Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 364 — Piątek 27 listopada 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dalsze walki o Madryt

Pomyślny dzień dla armii ludowej

W bohaterskim Madrycie

pozostają tylko mężczyźni zdolni do obrony stolicy

Havas donosi, iż od kilku dni ewakuowani są do Walencji starcy, kobiety i dzieci. Wszystkie organizacje antyfaszystowskie w stolicy uważają za rzecz konieczną szybką ewakuację ludności, nie biorącej udziału w walkach z wyjątkiem osób, oddających pożyteczne usługi dla obrony narodowej. Madryt uważany jest obecnie za miejsce ufortyfikowane i władze pragną, aby ewakuacja wszystkich osób, zbędnych z punktu widzenia potrzeb wojennych odbyła się jak najszybciej. W tym też ruchu postanowiły działać w porozumieniu z Komitetem Obrony wszystkie organizacje. Należy więc oczekiwać w najbliższych dniach wyjazdu ludności cywilnej Madrytu.

Sukcesy armii ludowej

na wszystkich odcinkach frontu madryckiego

Dnia 24 b. m. od godziny 17-ej artyleria powstańcza bombardowała Madryt w ciągu półtorej godziny zaciekle, później kanonada osłabła, a o godz. 19-ej została przerwana. Liczne pociski 75 mm. spadły na ulice Montera, Peligres, Gran Via i okoliczne. Kilka budynków w tej liczbie kościół św. Ludwika, zostało uszkodzonych. Szkody są znaczne, liczba ofiar duża.

Zaciekła walka toczyła się wczoraj około mostu Francuzów i w dzielnicy uniwersyteckiej. Wojska rządowe kontratakowały kilkakrotnie i osaczyły 2000 powstańców w klinice szpitalnej. Powstańcy atakowali Casa del Campo, lecz zostali odparci. Milicja rządowa w wyniku kontrataków posunęła się naprzód i zdobyła 7 czołgów. Na ogół dzień wczorajszy był korzystny dla armii republikańskiej.

Ciężkie straty faszystów

Komunikat urzędowy ministerium wojny z dnia 24 b. m. z godz. 23-ej donosi: Na odcinku Aranajuezu wojska rządowe zachowały inicjatywę operacji, przyprawiając atakami swymi przeciwnika o ciężkie straty. Nad rzeką Manzanares — spokój. Przeciwnik poniósł ciężkie straty na Casa del Campo. Milicja naciera dalej na odcinku Pozzuelo Akarcon i Villanueva de la Canada.

Powstańcom... pogoda przeszkadza

Jeden z wyższych dostojników wojskowych powstańców złożył przedstawicielowi Havasa następującą deklarację o sytuacji w Madrycie: „Zajęcie Madrytu nie jest zagadnieniem wojskowym. W obecnych czasach, gdy nieprzyjaciel ratuje się przed szturmem cofnięciem się do fortecy, to forteca ta jest stracona. Tak też jest ze stolicą. My jednak pragniemy uniknąć zniszczenia Madrytu, po za tym zdobywanie jednego domu po drugim wymagałoby zbyt wielu ofiar. Jednakże, w razie potrzeby, uciekniemy się do środków ostatecznych. Obecnie wszystko jest gotowe do generalnego ataku. Przeszkadza nam jedynie zła pogoda"...

Humanitarna działalność „Czerwonego Krzyża"

Od początku wojny domowej delegacja międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Madrycie pod kierownictwem dr. Henni i dr. Viscaya oddała do dyspozycji Rządu madryckiego nowocześnie urządzone ambulanse, narzędzia lekarskie i 3 lazarety polowe. Delegaci czuwają nad tym, aby na lazaretach były znaki Czerwonego Krzyża. Delegaci odwiedzają też więzienia madryckie. Do delegacji nadeszło 1400 zapytań o różne osoby, znajdujące się na terenach, zajętych przez wojska ludowe. Z Burgos otrzymano 2000 takich zapytań. W większości wypadków na zapytania udzielono odpowiedzi zadawalających. Świadczy to najlepiej o stosunku Rządu ludowego do tej instytucji. Równocześnie dopuszczenie delegatów Czerwonego Krzyża do więzień wykazuje, że Rząd nie boi się międzynarodowej kontroli w przeciwieństwie do faszystów, którzy nie dopuszczają zupełnie delegatów Czerwonego Krzyża.

***

Hiszpańska agencja rządowa donosi, że 970 więźniów, ewakuowanych z więzień madryckich, przybyło do więzienia karnego San Miguel de Los Reyes pod Walencją. Niemal wszyscy więźniowie są b. oficerami, sympatyzującymi z powstańcami. Wchodzili oni w skład słynnej 5-ej kolumny faszystowskiej, która miała podjąć w Madrycie akcję równolegle do akcji wojsk powstańczych, oblegających stolicę.

Anglia wysyła flotę na wody hiszpańskie

Zapowiedź wysłania floty brytyjskiej z Malty na wody hiszpańskie wywołała w całej prasie wielkie wrażenie. Co prawda ze strony admiralicji czynione są usiłowania zbagatelizowania znaczenia tej akcji przez oświadczenie, że wysłanie tej floty nie ma szczególnego znaczenia, albowiem okręty te zluzują inną część floty, jaka znajduje się w portach hiszpańskich. Jednak jasną jest rzeczą, że gdyby gen. Franco istotnie groził blokadą Barcelony, wysłana obecnie część floty brytyjskiej zasili znajdujące się już w portach i przy brzegach hiszpańskich okręty brytyjskie. W obecnej chwili przy brzegach hiszpańskich znajdują się dwa pancerniki, dwa krążowniki i 13 kontrtorpedowców brytyjskich.

Belgia pozostanie neutralna

W czasie dyskusji w Izbie belgijskiej o Hiszpanii minister spraw zagr. Spaak w odpowiedzi na żądania socjalistów, aby Belgia zmieniła politykę, bronił zasady nieinterwencji. Polityka interwencji — mówił minister — postawiła by nas przeciw Anglii i Francji.

Obecna polityka rozsądku może nie odpowiada naszym uczuciom, ale jest nieodzowna.

Niemcy grożą zerwaniem

stosunków dyplomatycznych z Z.S.S R.

Reuter donosi: Według informacji gazety „Daily Telegraph" amb. von Ribbentrop miał poinformować premiera Baldwina, że Niemcy zerwą stosunki dyplomatyczne z Sowietami, jeżeli Stickling będzie stracony. Premier Baldwin na to odpowiedział, że takie zerwanie stosunków byłoby poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Ambasador brytyjski w Moskwie, Chilston, otrzymał polecenie zakomunikowania poglądów Rządu brytyjskiego Rządowi ZSSR.

***

Ministerium spraw zagranicznych Anglii stanowczo zaprzecza wiadomości „Daily Telegraph" o podjęciu jakoby demarche brytyjskiej w Moskwie w sprawie wyroku na inżyniera niemieckiego Sticklinga. Rząd brytyjski żadnych kroków w tej sprawie nie podejmował i podejmować nie zamierza.

Wojska chińskie rozbiły

oddziały mongolskich agentów Japonii

Reuter podaje z Pekinu szczegóły zwycięstwa wojsk chińskich nad armią mandżursko - mongolską. Konnica chińska otoczyła wysunięte naprzód skrzydła przeciwnika, które wyruszyło z Pai-Ling-Miao do Wuczan, odcięła je od reszty sił przeciwnika, inne zaś oddziały uderzyły na Pai-Ling-Miao i zajęły miasto, wypierając Mandżurów aż do Wu-Czanu. To zwycięstwo obudziło w wojskach chińskich nadzieję, że zdołają nie tylko wypędzić napastnika z Sui Yuanu, ale że odbiorą prowincję Czahar, której trzecia część jest od roku obsadzona przez wojska mandżurskie.

Układ japońsko-niemiecki

skierowany przeciw Rosji Sowieckiej

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Ambasador japoński w Berlinie wice - hrabia Muszakoi z polecenia cesarza Japonii i ambasador von Ribbentrop z polecenia kanclerza Rzeszy podpisali dnia 25 b. m. w południe układ o zwalczaniu Międzynarodówki komunistycznej. Układ ma treść następującą:

Rząd Rzeszy niemieckiej i Japonii, uważając, że celem Międzynarodówki komunistycznej, zwanej Kominternem, jest rozsadzenie i gwałcenie ustroju istniejących państw wszelkimi możliwymi środkami.

W przekonaniu się, że tolerowanie mieszania się Międzynarodówki komunistycznej w wewnętrzne sprawy narodów zagraża nie tylko ich pokojowi zewnętrznemu i dobrobytowi społecznemu, ale stwarza także niebezpieczeństwo dla pokoju świata, postanowiły zawrzeć następujący układ, celem wspólnej obrony przeciwko wywrotowej akcji komunistycznej:

Art. 1 — strony układające się postanawiają udzielać sobie wzajemnych informacyj o działalności Międzynarodówki komunistycznej, naradzać się nad koniecznymi zarządzeniami i przeprowadzać je w ścisłym porozumieniu;

Art. 2. — strony układające się zaproszą wspólnie inne państwa, których spokój wewnętrzny jest zagrożony przez rozkładową akcję wywrotową Międzynarodówki komunistycznej, do udziału w zarządzeniach zapobiegawczych w duchu niniejszego układu, lub do przystąpienia do tego układu.

Oprócz powyższego układu, pełnomocnicy obu stron podpisali następujący protokuł dodatkowy:

a) Strony układające się postanawiają w ścisłej współpracy wymieniać między sobą informacje dotyczące działalności Międzynarodówki komunistycznej, jak również informacje o zarządzeniach, mających na celu ujawnianie i zapobieganie akcji Międzynarodówki komunistycznej.

b) Odpowiednie władze obu układających się stron, będą w ramach istniejących ustaw wydawane surowe zarządzenia przeciw tym, którzy w kraju lub zagranicą pośrednio lub bezpośrednio pozostają na służbie międzynarodówki komunistycznej lub współdziałają w jej akcji rozkładowej.

c) Aby ułatwić ustaloną w punkcie a) współpracę właściwych władz obu układających się stron, utworzona zostanie stała komisja. W komisji tej będą opracowywane i rozważane dalsze niezbędne zarządzenia zapobiegawcze, celem zwalczania akcji wywrotowej Międzynarodówki komunistycznej.

***

Nie ulega wątpliwości, że układ ten skierowany jest przeciw Rosji sowieckiej. Nie wiadomo zresztą czy poza tym układem nie istnieje jakieś tajne porozumienie wojskowe.

Z Rzymu nadchodzą równocześnie wiadomości o rozpoczęciu rokowań włosko - japońskich w tej samej sprawie. Tworzy się zatem wyraźna Międzynarodówka faszystowska.

Rumuński minister spr. zagr. w Polsce

Wczoraj o godz. 11-tej rano przybył do Krakowa rumuński minister spraw zagranicznych, p. Wiktor Antonescu, w towarzystwie małżonki, wyższych urzędników M. S. Z., oraz grupy dziennikarzy. Jednocześnie z ministrem Antonescu przyjechała delegacja wojskowa w osobach: gen. Tenescu, dowódcy 8-mej dywizji piechoty rumuńskiej, dowódcy 16-go pułku piechoty rumuńskiej im. Marszałka Piłsudskiego, plk. Keintzela i adiutanci.

W godzinach południowych odbyło się na zamku królewskim na Wawelu uroczyste złożenie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez przedstawicieli króla, Rządu i armii rumuńskiej.

(PAT).

Nowa misja Papena

„Matin" zamieszcza pogłoskę, jakoby obecny poseł Rzeszy w Wiedniu, v. Papen, którego misja doprowadzona została do szczęśliwego zakończenia i zawarcia układu niemiecko - austriackiego, miał być wkrótce mianowany ministrem wyznań. Papen na nowym stanowisku miałby za zadanie doprowadzenia do odprężenia między państwem a kościołami: katolickim i protestanckim.

Pod hasłem 100 tysięcy nakładu!

Wydajemy nasz numer propagandowy w dniu 29 b. m.

Zamówienia należy kierować do administracji naszego pisma (Warszawa, Warecka 7) najpóźniej do dn. 28-go rano.

Rozłam...

„Radykali" narodowi przeciw N.D.

To, co się dzieje na uniwersytecie warszawskim, jest bardzo *znamienne* i interesujące. Młodzież narodowo - radykalna wystąpiła przeciwko starej N. D. (narodowej demokracji). „Radykali" poszli witać wojsko i gen. Śmigłego na rewii, N. D. robi im z tego zarzuty. „Radykali" nie chcą „blokady", a endecy ją organizują. I t. d.

Słowem, „naród" (ten endecki) poprostu *pękł*... I jedna połowa zwalcza drugą! Obóz t. zw. „narodowy", którego *zasadą* podstawową była *jedność* narodowa, który „uczył" codziennie wszystkich tej jedności; który w imię tej jedności zwalczał obóz „marksistowski" i ludowy, — ten właśnie obóz przechodzi rozłam, — rozłam bardzo bolesny... Naturalnie, nie przesądzamy, czy to już rozłam ostateczny (może nastąpią próby godzenia zwaśnionych), ale obecnie przybrał charakter poważny.

W tym rozłamie widzimy dwa pierwiastki.

Pierwszy — *socjalny*. ONR. różnych typów chce — wzorem Hitlera — wprowadzić do swego „programu" pewne hasła społeczne, aby kaptować masy; podczas gdy stara endecja jest partią czysto kapitalistyczną (patrz zapatrywania prof. Rybarskiego). Stąd u ONR.-owców takie hasła, jak walka z *obcym* kapitałem i t. p. Stąd też idea (drobnoburżuazyjna) „*dekoncentracji*" przemysłu, propagowana przez „Prosto z Mostu" i t. p. Jeśli więc spróbować określania ONR.-u z klasowego punktu widzenia, będzie to raczej drobnoburżuazyjne skrzydło obozu „narodowego".

Jednakowoż ten rozłam ma także drugą stronę, *polityczną*. Ta jest mniej uchwytna, bądźmy ostrożni. Zresztą pamiętajmy, że w ONR. istnieje *kilka* zwalczających się grup. „Polska Zbrojna" donosi, że grupka nielegalnego ONR. bierze udział w blokadzie. Jednakowoż to pójście „radykalnych" Bratniaków na rewię jest charakterystyczne. Łamanie „blokady" również. Zobaczymy, co z tego wyniknie dalej. Nie zapominajmy o tem (pisaliśmy onegdaj w „Przeglądzie Prasy"), że nara do młodych „narodowców" z „sanatorami" trwają oddawna; że „Zet" p. Brauna prowadzi w tym kierunku ożywioną kampanię; że „Podbipięta" chce koniecznie zbliżyć młodzież „sanacyjną" (prawicową) z „radykalną" i t. d. Znamienne to procesy. *Pozycja staroendeków słabnie*.

Wczorajszy „Dziennik Nar.", niestety, został skonfiskowany, jak się zdaje, właśnie w najciekawszej swej części. Natomiast (znowuż rzecz ciekawa) „radykalne" „ABC" nie zostało skonfiskowane. Cała pierwsza strona — to zgryźliwa polemika ze „*starszymi panami*" z N. D., którzy w „jägerowskiej bieliźnie" (tak!), aby broń Boże, nie przeziębić się, przypatrują się walkom młodzieży — z wygodnej odległości. Nie chcemy wojny — buńczucznie powiadają ONR.-owcy — ale jej się nie boimy. Tu następują wyrazy *obawy*, że lewica demokratyczna skorzysta z tego rozłamu w (endeckim) „narodzie", zwłaszcza, że — cenne wyznanie — i tak *rośnie* z godziny na godzinę!...

* *

Posłuchajmy, jak „radykalne" „ABC" (a więc ONR. legalnej formacji) pisze o „blokadzie":

> Trwająca od poniedziałku wieczorem blokada uniwersytetu, w której brała udział niewielka grupa(!) studentów w liczbie około 300 osób, ma charakter inny, niż wszystkie dotychczasowe blokady. Blokada wywołana została przez grupę studentów ze Stronnictwa Narodowego i dywersyjną grupę młodych, jako demagogiczne posunięcie, niemające właściwie żadnych rzeczowych podstaw.

„Żadnych rzeczowych podstaw!" „Demagogia!" A kto ją wywołał — tę blokadę? „Starsi panowie" ze starej endecji.

Istnieje ugrupowanie narodowe, mające sporą liczbę starszych panów, którzy sami nie bardzo się wprawdzie ruszają, ale za to muszą być ciągle podniecani przez wystąpienia młodzieży. Biorą sobie tacy panowie rano do łóżka i do kawy ten lub ów dziennik i zadowoleniem, zaciągając się papierosem, czytają jak „nasza młodzież walczy", „nasza młodzież demonstruje", „nasza młodzież blokuje" i t. d.

To jest poprostu metoda, to jest zasada taktyczna: młodzież ma dostarczyć emocji dla starszych panów.

„Radykali" z „ABC" mają tych „starszych panów" dość — proklamują **wojnę(!!)**.

Gdy Front Ludowy opanowuje nauczycielstwo, opanowuje spółdzielczość, opanowuje związki zawodowe pracowników umysłowych i fizycznych, robi wyraźne postępy w prasie, chytrze przenika do władz państwowych, szeregi wychowane na uniwersytetach i nie na uniwersytetach przez zwolenników krzyku w miejsce czynu rozłażą się po tym w nicość i nie widać ich w życiu.

„Kto chce wojny — będzie ją miał!" woła z zapałem „ABC", zakasując rękawy. Bo cóż to za stronnictwo! krzyczy „ABC" o endecji:

> Stronnictwo, które tę taktykę od dziesiątka lat stosuje, nie potrafiło nic realnego i trwałego zrobić. Nie potrafiło nawet zdobyć się na prasę niezależną od żydowskich biur ogłoszeń. Czy to nie wstyd?! Nie chcieliśmy tych rzeczy pokazywać palcem, nie chcieliśmy wymieniać pism z tytułu, wierząc w dobrą wolę załatwienia tych spraw.

Wystarczy dla charakterystyki rozłamu. Wpływy starej endecji wśród młodzieży **kruszą się!**

Byliśmy ciekawi także „**Jutra**". Ale „Jutro" zostało skonfiskowane.

Wojna w endeckim narodzie trwa!

Zachodzi naturalnie ciekawe pytanie, w jakim stopniu na antyendecką postawę „legalnych" O. N. R.-ów wpływały inspiracje prawicowych sanatorów?

K. Cz.

Do polskiej młodzieży

robotniczej, chłopskiej i akademickiej!

Wysokie opłaty, zamykające gmachy wyższych uczelni przed młodzieżą robotniczą i chłopską sprawiły, że świątynie nauki stały się **siedliskiem faszystowskiego wstecznictwa.**

Po przez krwawe awantury i plugawą demagogię usiłują „narodowi" czciciele Hitlera zdławić wyzwoleńcze dążenia ludu polskiego.

Nie mogą na to ciągle szarganie **honoru akademika polskiego** pozwolić ci studenci, **którym droga jest sprawa ludu pracującego.**

Nieustanne prowokacje bojówek **endeckich i oenerowskich** spotkają się z **należytym i zdecydowanym odporem ze strony młodzieży robotniczej i chłopskiej.**

Sponiewierane przez endeków wyższe uczelnie nie mogą być miejscem nożowniczych rozpraw i nieustannych burd!

Do uzdrowienia stosunków na Uniwersytetach i zapewnienia spokoju nauki prowadzi tylko jedna droga:

DEMOKRATYZACJA SZKOLNICTWA

po przez **zniesienie czesnego** dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i pracowniczej.

Dość krwawej demagogii „narodowych" agentów Hitlera!

Wszyscy do walki o słuszne prawa niezamożnej młodzieży!

Wszyscy na **wielki wiec** młodzieży robotniczej, chłopskiej i akademickiej, który odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go b. m. w sali teatru „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20, godz. 11-ta.

**Warszawski Wydział Młodzieży P. P. S.
Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici".
Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej (Akademickiej).
Sekcja Akademicka „Wici".
Legion Młodych - Frakcja.**

Nauczyciele socjaliści

wobec wyborów do Rady Szkolnej Warszawy

Dzisiaj nauczyciele warszawscy mają dokonać wyborów delegata i zastępcy do Rady Szkolnej Warszawy. Wybory te wywołane zostały ustąpieniem poprzedniego reprezentanta na skutek znanego społeczeństwu zatargu z Zarządem Miejskim w Warszawie.

Jak wiadomo, Zarząd Miejski przed 7 miesiącami bez uprzedzenia cofnął subsydium łaskawie dawane na działalność Rady Szkolnej, co podważało istnienie tej instytucji i uniemożliwiło jej szerszą działalność. Rada Szkolna przeszła do rzędu zwykłych towarzystw o charakterze charytatywnym.

Nauczyciele socjaliści od 1931 r. nie biorą udziału w wyborach do Rady Szkolnej na znak protestu przeciw reakcyjnym formom jej ustroju z r. 1917. Na 17 członków Rady jest wybierany tylko jeden nauczyciel, a pozostałych 16 to nominaci i kooptanci. Niema w niej ani jednego przedstawiciela rodziców, jest natomiat aż 3 reprezentantów kleru. Pozostali członkowie to delegaci „Bajratu miejskiego" i kuratorium.

Poza tym tak ukształtowana Rada Szkolna nie ma żadnych prawnie zabezpieczonych podstaw finansowych egzystencji i całkowicie jest zdana pod tym względem na łaskę i dobre chęci Zarządu Miejskiego lub innych instytucyj, jak Ubezpieczalnia, Fundusz Pracy i t. p. Jakie to może mieć skutki okazało się namacalnie 31.III r. b. przez jedno pociągnięcie pióra prezydenta miasta p. Starzyńskiego. Udział zatym reprezentanta nauczycieli z wyboru w takim „Bajracie Szkolnym" jest bez żadnego znaczenia i raczej szkodliwy, niż pożyteczny dla sprawy walki o prawdziwy samorząd szkolny.

To też *nauczyciele socjaliści, powstrzymując się od głosowania* w dniu dzisiejszym, *domagają się przyśpieszenia reformy ustawy o samorządzie szkolnym, jako odrębnej instytucji zarządu szkolnictwem i oświatą; domagają się w Radach Szkolnych przedstawicieli rodziców i nauczycieli, wybranych na zasadach demokratycznych; domagają się również dla Ras Szkolnych ustawowo zagwarantowanych podstaw finansowych.*

Tylko tak zorganizowany samorząd szkolny może dać gwarancję rzetelnej pracy dla szkolnictwa i oświaty powszechnej.

SKOR.

W dalszym ciągu chłodno

Przewidywany przebieg pogody dnia 26 b. m.: W dalszym ciągu pogoda chmurna, rankiem miejscami mglista, z większymi przejaśnieniami w ciągu dnia. W górach umiarkowany, poza tym lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Burdy endeckie na wyższych uczelniach

W WARSZAWIE.

Operetkowa „blokada" uniwersytetu warszawskiego przez „rdzennych" endeków, którym przeciwstawiają się endecy „radykalni", wywołała niesmak i obrzydzenie wśród większości mieszkańców stolicy. Nikt poważnie nie traktuje endeckich okupantów, mimo, że brukowce „sanacyjne" starają się wzbudzić sympatię do nich, przez fotografowanie uśmiechniętych „buź" endeków płci obojga.

Dzień wczorajszy minął naogół bez zmian. Popołudniu ukazał się następujący komunikat rektora uniwersytetu:

„Wzywam młodzież akademicką, zajmującą gmach audytoryjny uniwersytetu Józefa Piłsudskiego do opuszczenia terenu uniwersytetu do godz. 18-ej dnia 25 listopada 1936 r.

W przeciwnym razie decyzją pana ministra W. R. i O. P. uniwersytet Józefa Piłsudskiego zostanie zamknięty na mocy art. 42 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15.3 1933 r. ze wszelkimi konsekwencjami, jakie ustawy przewidują. Gmach i teren uniwersytecki zostanie opróżniony a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością prawa".

W WILNIE.

Po zakończeniu okupacji Domu Akademickiego i mszy dziękczynnej, odprawionej przez arcybiskupa Jabłrzykowskiego, nastąpiła nowa prowokacja endecka, mianowicie wybito szyby w mieszkaniu rektora uniwersytetu, prof. Jakowickiego.

„Czyn" ten wywołał powszechne oburzenie w mieście, tym bardziej, że endecy wileńscy byli zdania, iż zwyciężyli w zatargu z senatem uniwersyteckim.

To też konsternacja w Wilnie była ogólna i nawet endecy musieli wyrzec się „bohaterskiego" wyczynu swych pupilków.

Prasa wileńska dyskutuje dotąd, kto właściwie „zwyciężył" po okuacji Domu Akademickiego: endecy czy senat uniwersytecki.

Kto wie, może kiedyś dowiemy się rezultatu tych homerycznych bojów o „kulturę"...

KONFERENCJE Z REKTORAMI WYŻSZYCH UCZELNI.

W Ministerium Oświaty trwały onegdaj i wczoraj konferencje ministerialne z rektorami wyższych uczelni w stolicy w związku z generalnym zawieszeniem wykładów i zajęć. Kolejno przyjętych było 4-ch rektorów stołecznych szkół akademickich. Wyniki tych konferencyj nie zostały narazie podane do publicznej wiadomości.

Blokada Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie

Wczoraj o godz. 12-ej w południe młodzież „wszechpolska" wtargnęła do gmachu Uniwersytetu i po odbyciu wiecu w westibulu, zablokowała gmach, na znak solidarności z akademikami, blokującymi Uniwersytet w Warszawie.

Blokada ma trwać 24 godziny.

Wokół Uniwersytetu gromadzą się grupki akademików „narodowców", wznosząc okrzyki na cześć blokujących.

Mimo wezwania rektora, „narodowcy" nie opuścili Uniwersytetu.

Burdy młodzieży „wszechpolskiej" wywołały u większości studentów Uniwersytetu wielkie oburzenie, gdyż mogą spowodować zamknięcie Wszechnicy Jagiellońskiej na dłuższy czas. Zaznaczyć należy, że liczba blokujących nie przekracza 300.

* *

Wczoraj powstał w Krakowie Komitet Obrony Honoru Akademików, złożony z przedstawicieli akademickich ugrupowań demokratycznych.

Zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego

Jak się dowiadujemy, ponieważ wezwanie rektora nie odniosło skutku, uniwersytet warszawski, na skutek zarządzenia min. Świętosławskiego, został zamknięty aż do odwołania.

Równocześnie rektor uniwersytetu warszawskiego, W. Antoniewicz, wystosował do młodzieży, blokującej uniwersytet, zawiadomienie, że młodzież zamknięta w gmachu uniwersytetu, przestała być uważana za studentów uniwersytetu warszawskiego.

Wśród adwokatury

W numerze wczorajszym zamieściliśmy pod tytułem powyższym notatkę, do której wkradł się błąd, zmieniający do gruntu treść notatki. Wobec tego powtarzamy ją:

Dowiadujemy się z kół adwokackich, że blok „sanacji" z endecją na terenie adwokackim nie dojdzie do skutku.

Notatka nasza o próbach endeków wciągnięcia „sanacyjnej" organizacji „Karpa" do wspólnej akcji pod hasłem „aryjskiego paragrafu" zrobiła duże wrażenie wśród stołecznej i prowincjonalnej adwokatury.

W najbliższą sobotę odbędą się wybory do rad adwokackich, które będą w tym roku próbą sił pomiędzy endecją a obozem demokratycznym w adwokaturze.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym proszę uprzejmie o zamieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

Będąc na urlopie, otrzymanym przeze mnie z Instytututu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen dla celów naukowych (stypendium Rockefellera), dowiedziałem się o usunięciu z Instytutu moich kolegów, p. Ludwika Landaua i p. Marka Breita, oraz o motywach tego usunięcia. Po tym, co zaszło, nie uważam za możliwe pozostawanie w Instytucie Konjunktur Gospodarczych i Cen i wobec tego złożyłem prośbę o zwolnienie mnie z zajmowanego tam stanowiska.

Michał Kalecki.

Tatry dla wszystkich

Obozy narciarsko - turystyczne dla kobiet i mężczyzn w Zakopanem organizowane przez Związek Rob. Stow. Sportowych odbędą się od 23.12 1936—15.3 1937 o dwutygodniowych turnusach.

Opłaty od 22 zł.—40 zł.

Wyjeżdżający na obóz korzystają z 81% zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje Zw. Rob. Stow. Sport. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Przegląd prasy

PORONIONE POMYSŁY.

W tygodniku „**Naród i Państwo**", organie „naprawiaczy", p. Groniowski snuje dalej swe niefortunne projekty zrobienia z Sejmu organu zawodowo - korporacyjnego (!), a z Senatu „reprezentacji" monopartyjnej —

> **Dlatego obok Izby ustawodawczej na zasadzie *korporacyjno-zawodowej* (w niniejszym projekcie—Sejmu), konieczna byłaby izba, reprezentująca dobro Narodu i Państwa tak, jak się dobro to wyraża w myśli i *w woli jedynego „obozu" politycznego narodowo - państwowego.* Ta Izba polityczna mogłaby być równocześnie Izbą ustawodawczą, a zarazem naczelną reprezentacją uchwałodawczą (niejako radą naczelną) „ruchu", „obozu".**

Te niemądre projekty są miarą przenikania **faszystowskich** koncepcyj nawet do tych grup sanacyjnych, które czasami trochę „lewicują".

Biedny autor nie zdaje sobie widocznie sprawy, jak dalece realizacja podobnych „projektów" osłabiła by państwo, zrażając masy ludowe. Widocznie nie rozumie **odrębności** sytuacji Polski.

ONR-OWSKA I ENDECKA MŁODZIEŻ.

Charakteryzuje ją bardzo zjadliwie „**Odnowa**", tygodnik „frontu Morges". Tupetu, demagogii, prymitowności wszelkiego rodzaju masa; zastanowienia, poważnej pracy intelektualnej żadnej —

> **Ot, naprzykład. Istnieje w kraju kilka pisemek, reprezentujących poglądy młodszego pokolenia. Poglądy... Może to zbyt poważne określenie dla tych pohukiwań? Przypominają się nam czasy studenckie, kiedyśmy uchwalali na wiecach rezolucje z potępieniem i pręgierzem. Różnica polega tylko na tym, że młodzież dawniejsza wyrażała pogardę cesarzom: rosyjskiemu, niemieckiemu i austriackiemu, a dzisiaj adolescencja w braku cesarzy wyraża politowanie *wszystkim starszym*, którzy posiadają dorobek zasług naukowych i społecznych.**
>
> ***Styl ich wyrażeń jest szkaradny*, co, jak wiadomo, ma oznaczać tężyznę i dojrzałość męską. Treść... nie, *tam niema treści rozsądnej. Tupet — bezgraniczny.* Zdolności niekiedy są i to wyraźnie zarysowane. W sumie są to wybuchy o „zgniłym demoliberalizmie", o „masonach profesorach", o „nowych ideach i wczorajszych ludziach", o „jutrzence" i o „przekroju rzeczywistości w świetle czynu zbiorowego".**

Tak, puste, demagogiczne słowa. Ale w tym tupecie jest **metoda**. Kierownicy tego wszystkiego marzą o — władzy. Hitler „docet" (uczy).

RÓŻNE „NADZIEJE".

„Czas", który niedawno przedstawiał obecny „Sejm" w najczarniejszych kolorach, teraz wyraża nadzieję, że może—oby Bóg dał!—obecny „Sejm" przecież coś zrobi. Głównie chodzi o to, by **„zajął się"** min. Poniatowskim (za parcelację itd.) —

> **Czytelnicy znają nasz *niezmiernie krytyczny (!)* stosunek do obecnych izb, tym niemniej pilnie śledzić będziemy ich obrady i pierwsi *będziemy się cieszyć*, jeśli się okaże, żeśmy w naszych ostrych sądach się pomylili lub przesadzili.**

Bez sensu. Że jacyś zwolennicy „Czasu" mogą „skrytykować" min. Poniatowskiego (z obszarnickiego punktu widzenia), to prawda. Tyle będzie miał „Czas". Ale co będzie z tego „Sejmu" miało społeczeństwo?!

K. Cz.

Belgijska obca agentura

Radio włoskie nadaje agitacje Rexsistów do Belgii

Na meetingu w Mons przywódca „Rexistów", Degrelle, oświadczył, że niebawem „Rexiści" będą przemawiać przez radio, gdyż *stacja rzymska oddała do ich dyspozycji swój mikrofon raz na tydzień*. Partia „Rex" prosiła belgijskiego min. poczt i telegrafów o udzielenie jej prawa przemawiania przez radio, lecz prośbę tę odrzucono.

Gazeta „20 Siecle" domaga się protestu Rządu belgijskiego w Rzymie z powodu dopuszczenia „Rexistów" do radia rzymskiego.

Rzym, jak widać, jest „neutralny" nie tylko w stosunku do Hiszpanii.

Lindbergh nie zaginął

W Londynie rozeszły się pogłoski o zaginięciu Lindbergha. Reuter pogłoskom tym kategorycz nie zaprzecza.

Lindberg wystartował we wtorek z Dublinu do Londynu, dokąd przybył cały i zdrów, wbrew krążącym po mieście pogłoskom.

Rozmowa z towarzyszem gdańskim

Gdynia, w listopadzie.

Umówiliśmy spotkanie, celem załatwienia spraw konkretnych. Na terytorium Gdańska takie spotkania są już niemożliwe, wobec tego wybraliśmy Gdynię.

Przyjechał do nas, według wszelkich reguł konspiracji. Z Gdańska autobusem do Soppot, a stamtąd koleją do Gdyni. Mieliśmy omówić sprawy już częściowo załatwione. Rozmowa potrwa wobec tego godzinę. Różnicy zdan nie będzie między nami, wobec czego na omówienie szczegółów natury technicznej, godzinnej rozmowy aż nadto.

Nie znałem dotychczas tego towarzysza, słyszałem tylko o nim od naszych przyjaciół. Przyszedł oczywiście bardzo punktualnie. Poznaliśmy się. Człowiek spokojny opanowany„ein Tatsachenmentsch" (człowiek rzeczowy), jak powiadają Niemcy.

Rzecz dziwna. Rozmowy rozpoczęliśmy nie na temat, który był celem naszego spotkania. Zadałem memu rozmówcy pytanie, oczywiście banalne, (co słychać w Gdansku?) i rozpoczęła się rozmowa, przesadzam — opowieść, która trwała pięć godzin z krótką przerwą na załatwienie sprawy, która była celem właściwym naszego spotkania.

Jakże wiele w tym Gdańsku słychac, jak mało o tym wiemy, jak mało o tym piszemy. A słuchając dziejów tragedii tego miasta i jego klasy robotniczej, chciałoby się krzyczeć na cały świat: **ratujcie dziesiątki tysięcy ludzi przed bezprawiem!**

Zaczęło się jeszcze w październiku 1935 r. Rozwiązano związki zawodowe. **Klasowy interes burżuazji przede wszystkim. Pan „Gauleiter" nie byłby uczniem swego berlińskiego mistrza, gdyby nie rozpoczął okresu bezprawia od przysłużenia się rodzimej burżuazji aryjskiego i — nie-aryjskiego pochodzenia. Trzeba zniszczyć klasę robotniczą od podstaw, zabrać jej tak ciężko wywalczone umowy zbiorowe, prawo do urlopów, obniżyć płacę.**

A po tym szło już wszystko niezmiernie sprawnie i skonczyło się rozwiązaniem partii socjalistycznej ze wszystkimi organizacjami bratnimi. Pocóż sądy i urzędy trudzić niepotrzebnym urzędowaniem. Jednym pociągnięciem pióra zniknęły legalne organizacje sportowe, oświatowe, spółdzielcze.

Zniknęły organizacje, pozostali ludzie nimi kierujący. Nie brak i w Gdansku aresztów i ciemnic, są areszty prewencyjne („Schutzhaft") nazywające się gdzieindziej „obozami odosobnienia". Zbrodniarze nie popełnili żadnej zbrodni, wobec tego trzeba ich skompromitować. Plan ułożono chytrze: Popełnili nadużycia podatkowe. Przestępstw politycznych żadnych, tylko podatkowe. Osadzono wielu z nich w ciemnicach. Uprzywilejowani, t. zn. siedzący w pojedynkach nieco jaśniejszych, nie otrzymują ani książek, ani listów, ani własnego pożywienia. A sędziowie, pod powagą swych biretów i tog sędziowskich na wszystko się godzą i wszystko podpisują. A wczoraj byli jeszcze wiernymi sługami monarchistów niemiecko - narodowych, dzisiaj służą nowym panom, mimo, że i ich wczorajsza partia jest zwalczana.

Nie ograniczono się tylko do przywódców. Trzech socjalistów, t. j. dawnych członków partii, zebrało się w domu jednego z nich i — grali w karty. Na skutek donosu usłużnego sąsiada, zjawia się policja (w hełmach szturmowych), by nakryć tajne zebranie. Bez rezultatu oczywiście, albowiem karty były dowodem rzeczowym.

Teroryzuje się ludzi — przeciwników politycznych — przy pomocy metod zupełnie łajdackich. Bada się ich życie i stosunki prywatne, donosi się — urzędowo — osobom zainteresowanym i łamie się ich moralnie.

Położenie gospodarcze Gdańska fatalne. Pod pozorem ochrony guldena gdańskiego zamknięto dowóz wielu środków żywności dla ludności, żyjącej na znacznie wyższym poziomie aniżeli u nas.

Bezrobocie zlikwidowano niemal całkowicie, oczywiście, na sposób hitlerowski. Część bezrobotnych wywieziono do Niemiec (na zachód), a część do Prus wschodnich, do Elbląga, gdzie podobno budują port dla łodzi podwodnych.

Wśród robotników gdańskich istnieje dążenie wstępowania do polskich organizacyj zawodowych na terenie Gdańska, narazie nieprześladowanych. Nasz towarzysz gdański ostrzega, że wśród wstępujących znajdują się także i funkcjonariusze tajnej policji gdańskiej.

Z kolei mnie zadano pytanie:

„A cóż na to Polska"?

„Polska pracująca — odpowiadam — czuje i myśli razem z Wami".

„A sfery rządowe?"

Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie i milczę. Czy mam odpowiedzieć, iż ścieżki polityczne naszej ulicy Wierzbowej, są kręte, pełne wybojów i tajemniczości?

Żegnamy się po pięciu godzinach rozmowy, której wielu szczegółów ogłosić nie można. W tej chwili dostępuje do mego rozmówcy jego znajomy. Poznajemy się. Okazuje się, iż jest to towarzysz z Gdańska, który przyjechał do Gdyni przeczytać gazety zagraniczne. Uczy się po polsku, by czytać prasę polską. Przyjeżdża dość często, „by nałykać się waszej wolności", kończy z uśmiechem.

Al. Dek.

Nie należy szafować aktami oskarżenia!

Na marginesie procesu w Piotrkowie

(Kor. własna).

Jak już podawaliśmy, odbył się proces tow. Olgi Boguszówny, sekretarki OKR. PPS., ostatni z serii procesów o tak zw. „antyendeckie" zajścia w dniu 24 maja r. b., które rozegrały się na ulicach Piotrkowa.

Tow. Boguszównę, działaczkę PPS. oskarżono o rozrzucenie ulotek komunistycznych i o bluźnierstwo (?!). Sądowi przewodniczył prezes p. Michalewski, wotowali sędziowie Żychliński i Kuczyński. Obronę wnosił mec. tow. Kisielewski z Warszawy. Oskarżał prok. Hornowski.

Jako głównego świadka dowodowego spreparowano „klasycznego" świadka, młodego chłopca, Kazimierza Parasa, który zeznał, że... widział jak oskarżona rzucała odezwy, oraz krzyknęła w stronę pochodu „narodowców", idącego z chorągwią kościelną na czele: „Rzućcie tę chorągiew; Matka Boska nie da wam chleba, ani pracy".

W toku pytań sądu i obrony, okazało się, że świadek inaczej zeznawał w śledztwie niż obecnie. Następnie zeznał, że Boguszówna miała popielatą suknię, gdy tymczasem była ona — jak stwierdzili świadkowie obrony, w czarnej. Wreszcie Paras zupełnie powikłał swe zeznanie, poczem, po zeznaniach, chciał „zwiać" odrazu z sali sądowej — dopiero na żądanie przewodniczącego wrócił i oświadczył: „Myślałem, że to już skończone".

Następni świadkowie oskarżenia — funkcjonarjusze służby śledczej, zeznali, że były rozrzucane ulotki komunistyczne, ale nie widzieli, aby te ulotki rozrzucała Boguszówna i aby wznosiła jakieś okrzyki. Świadkowie obrony: Kunikowska i Dobruś oświadczyli, że cały czas byli razem z Boguszówną i kategorycznie stwierdzili, że Boguszówna żadnych ulotek nie rozrzucała, a sprowokowana przez któregoś z przywódców „narodowych", stojącego pod chorągwią z wizerunkiem Matki Boskiej, powiedziała co następuje: **„Nie macie prawa zasłaniać się Matką Boską, wy, handlarze religii".**

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Hornowski, który popierał oskarżenie, twierdząc, że „choć Paras zmienił zeznanie — zawsze mówił to samo i mówił prawdę"(?!).

Obrońca mec. Kisielewski w świetnym przemówieniu stwierdził zupełną bezpodstawność oskarżenia, oświetlił odpowiednio zeznanie „klasycznego świadka" Parasa, który wszystko powiedział a niczego nie dowiódł. Przewód sądowy dowiódł, że oskarżona nie rzucała żadnych ulotek, a zarzucając „narodowcom" „handel religią", miała rację — bo na czele manifestacji politycznej niesiono chorągiew kościelną.

Obronca wskazał, że przewód sądowy stwierdził brak dowodów winy i prosił o wyrok uniewinniający. O to samo prosiła oskarżona.

Jak wiadomo, sąd uniewinnił tow. Boguszównę, podając w motywach, że nie dał wiary niepewnym i chwiejnym zeznaniom Parasa, natomiast oparł się na kategorycznych zeznaniach świadków obrony: Kunikowskiej i Dobrusia.

Tow. Boguszówna została więc uniewinniona w obydwu procesach o zajścia w dn. 24 maja. Ale gdy latem b. r. tow. Boguszówna miała wyjechać na obozy letnie Czerwonego Harcerstwa k. Piotrkowa — jako kierowniczka obozu, — prokuratura piotrkowska nie pozwoliła jej na wydalanie się z Piotrkowa, jako oskarżonej w dwuch sprawach, z których później została uniewinniona. Nie należy więc zbytnio szafować aktami oskarżenia, nie mając dostatecznych ku temu podstaw!

MAŁY FELJETON

Skarb egipski

Na temat znalezionego przez egipskiego ministra Skarbu miliona funtów egipskich w złocie w zamkniętej kasie pancernej, krążą w sferach skarbowych najsprzeczniejsze pogłoski.

Bo istotnie trudno pojąć, w jaki sposób w czasach pogoni za złotem mógł ujść uwagi milion funtów egipskich w złocie.

Wersja, jakoby złoto to zostawili w Egipcie, starożytni Hebrejowie, gdy pod przewodem Mojżesza w pośpiechu opuszczali ten kraj, wydaje się nieprawdopodobną, chociażby dlatego, że... w owych zamierzchłych czasach nie znano jeszcze kas pancernych.

Nie było też w owych czasach ani kontroli dewiz, ani zakazu wywozu złota, gdyby więc potomkowie starożytnych Hebrajczyków zgłosili pretensje do tego złota, to byłyby to pretensje nieuzasadnione.

Prawdopodobniejszą jest druga wersja, mianowicie, że podczas jednego z przesileń gabinetowych, które nagle nastąpiło, odchodzący minister nie zdążył zabrać funduszów dyspozycyjnych lub reprezentacyjnych. Nie przekazał ich zaś swemu następcy po pierwsze dlatego, że z tych funduszów żaden minister nie jest obowiązany wyliczyć się, a po wtóre — że spodziewał się przy jednym z najbliższych przesileń wrócić i zabrać zostawione w pośpiechu złoto.

Dla Skarbu egipskiego milion funtów w złocie jest niebyle jakim sukursem w czasach, kiedy cały świat nawiedzony jest przez jedenastą [illegible] groźniejszą [illegible] egipskich.

Na podkładzie złota w wysokości miliona funtów można pod kontrolą wypuścić 3 miliony funtów w banknotach, a bez kontroli — znacznie więcej, [illegible] te pieniądze można już coś pozytywnego przedsięwziąć, np. niewielkich rozmiarów wojenkę z bliższym lub dalszym sąsiadem.

Na wiadomość o znalezieniu skarbu w egipskim ministerium skarbu w całym szeregu państw afrykańskich i nie koniecznie afrykańskich ministrowie starannie przeglądają wszystkie kasy, skrytki i schowki, bo a nuż... W tych zaś krajach, gdzie istnieją parlamenty, posłowie poważnie zastanawiają się nad zagadnieniem ustępywania ministrów. Chodzi im o to, by ministrowie byli usuwani nagle, bez uprzedzania i bez wymawiania i by nie mieli dość czasu na zabranie funduszów dyspozycyjnych.

ULTIMUS.

Proces nowosybirski

i jego echo hiszpańskie

Świeżo zakończony proces nowosybirski, w którym skazano na śmierć 9 oskarżonych, należał do grupy procesów „sabotażowych", których było już Rosji kilka.

O samym procesie i wyroku nie będziemy pisali. Tow. Fryderyk Adler, pisząc o procesie moskiewskim, słusznie zwrócił uwagę, że procedura sądowa w tym procesie koncentrowała się w badaniu śledczym, którego przebieg i charakter pozostał tajemnicą dla świata. Rozprawa sądowa była tylko formalnym niejako zakończeniem śledztwa.

Podobny charakter miał proces nowosybirski.

W procesie tym zasługuje na uwagę jedno. O akcję sabotażową na kopalni Kemerowo oskarżono z jednej strony grupę „trockistów", a z drugiej — inżyniera niemieckiego Sticklinga, działającego jako szpieg Niemiec. Obie strony miały działać w porozumieniu wzajemnym. W ten sposób czyni się znowu z Trockiego narzędzie — Niemiec. W procesie moskiewskim, jak wiadomo, oskarżono go o współpracę z Gestapo. Jak proces moskiewski był właściwie procesem przeciw Trockiemu, tak samo w procesie nowosybirskim głównym oskarżonym stał się Trocki. Mania trockistowska opanowała władców Kremlu.

Otóż, że w Rosii uprawiano i uprawia się sabotaż, jest rzeczą pewną: że hitlerowcy mają swoich agentów w Rosji i że Niemcom hitlerowskim zależy na dezorganizowaniu gospodarstwa sowieckiego, wydaje się również rzeczą niewątpliwą.

Ale mało kto uwierzy, by Trocki był sabotażystą, by z jego polecenia, uprawiano sabotaż kopalń sowieckich. Trocki głosi walkę ze stalinowcami, walkę polityczną, ale zawsze był i jest przeciwny terorowi indywidualnemu, a sabotaż ekonomiczny, jako broń, skierowana nie w stalinizm, lecz w sam ustrój sowiecki, wogóle — nie może wejść w rachubę u Trockiego.

Proces nowosybirski jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu zniesławiania Trockiego przez stalinowców.

***

Z powodu skazania Niemca Sticklinga w procesie nowosybirskim, hitlerowcy podnieśli wrzask, nazywając wyrok mordem, apelują do Europy, by „się ocknęła", wzywają Anglię i Francję, by nie przeszkadzały faszyzmowi w „uwolnieniu Hiszpanii z pod teroru bolszewizmu".

Bezczelna zuchwałość tych wystąpień przechodzi naprawdę wszelkie granice. Kaci hitlerowscy, którzy świeżo popełnili potworny mord sądowy nad Edgarem André, którzy bez przerwy mordują setkami bez sądu socjalistów i komunistów, nie mają żadnego prawa występować w roli oskarżycieli sowietów.

Ale to zabieganie u Anglii i Francji o wolną rękę w dziele „uwolnienia" Hiszpanii jest przecież cynicznym przyznaniem się do popierania rokoszu hiszpańskiego. W Londynie Niemcy i Włosi wypierają się wszystkiego, ale u siebie przyznają się.

Wystąpienie prasy hitlerowskiej świadczy zarazem, że gdyby Anglia i Francja zobyły się na energiczny krok wobec Niemiec i Włoch, na stanowcze ostrzeżenie przed popieraniem rokoszu hiszpańskiego, toby z całej awantury gen. Franco nic nie wyszło. Projekt nieinterwencji faszyzm przyjął jako dowód słabości Angli i Francji, jako objaw strachu przed faszyzmem i wyciągnął z tego wszystkie konsekwencje.

B.

Kraj w którym dzieciom nie wolno się „bawić w wojsko",

Krajem tym jest Panama. Dzięki traktatowi, zapewniającemu jej pomoc wojskową ze strony Stanów Zjednoczonych, Panama nie ma ani armii ani floty.

Z inicjatywy socjalisty Demetrio Porras wniesiono do parlamentu panamskiego projekt ustawy, zabraniającej dawania dzieciom zabawek wosjkowo - wojennych oraz noszenia mundurów wojskowych.

Jeżeli ustawa przejdzie, Panama będzie pierwszym krajem, gdzie dzieci nie będą się zatruwały „poglądowo" jadem militaryzmu.

Polemika kardynała

z komunistami

Dn. 25 października r. b. odbył się w Lille kongres diecezjalny, na którym biskup kardynał Lienart wygłosił przemówienie.

Ponieważ w przemówieniu tym duchowny mówca poruszył szereg spraw społecznych, komuniści francuscy odpowiedzieli na to przemówienie listem otwartym, ogłoszonym w „L'Humanité" i w „L'Enchaine".

Biskup kard. Lienart, zamiast pogardliwie wzruszyć ramionami albo nawymyślać komunistom od „wysłanników Moskwy, zarażonych miazmatami Wschodu", jak by to uczyniono właśnie na wschód od Francji, nie uważał wcale za uchybienie swej godności i w piśmie „La Croix" odpowiada komunistom francuskim spokojnie i rzeczowo.

Kard. Lienart nie idzie w ślady „Małego Dziennika" i nie powiada, że wszystko zło na świecie pochodzi od komunizmu (lub „Żydo-komuny"), lecz dopatruje się przyczyn złego zarówno w ateistycznym materializmie, jak i w liberalizmie gospodarczym, który — zdaniem kardynała — „zepsuł kapitalizm i doprowadził do jego nadużyć".

Jako lekarstwo na bolączki ustroju współczesnego, ks. kardynał zaleca chrystianizm, pisząc::

> „Nikt tak, jak chrześcijaństwo, nie podnosi tak wysoko godności człowieka, w którym widzimy nie tylko rozumne zwierzę, lecz i prawdziwe dziecko Boga. Nikt tak, jak ono, nie rozciąga szeroko bohaterstwa, ponieważ dalecy od ograniczania go do niektórych ras lub niektórych klas społecznych, by je skierować z całą siłą nienawiści przeciw innym, kochamy wszystkie rasy i wszystkie klasy społeczne bez czynienia jakichkolwiek wyjątków. Nikt nie jest bardziej pokojowy, ponieważ nie podniecając walk i gwałtów, rodzących konflikty społeczne i wojny, wołamy o zbudowanie nowego ustroju społecznego przez współpracę wszystkich w sprawiedliwości i miłości. Dalecy jesteśmy od dzielenia Francji na dwa wrogie bloki, trzymamy wyciągniętą rękę do wszystkich, tak do komunistów, jak i do innych, bez żadnej ukrytej myśli, a tylko dla wspólnej pracy na podstawie tych, nie innych zasad".

Nie do nas był wystosowany list ks. kardynała Lienarta i nie mamy ani potrzeby, ani obowiązku nań odpowiadać.

Chodzi nam o ton, o metody walki, tak daleko odbiegające od metod, stosowanych przez polską prasę klerykalną, gdzie jedyną bronią są denuncjacje, wyzwiska i... ślina.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ STYPENDIALNY im. dr. J. MCHAŁOWCZA

Lekarze, urzędnicy i oficjaliści szpitala Św. Ducha (c. d.) złotych 22.40.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936 r.

Grupa uczenic zł. 2.15.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

W Hiszpanii

Cisza na lądzie, ożywienie na morzu

Pogłoski o odzyskaniu Oviedo

PARYŻ. (PAT.) „L'Intransigeant" zamieścił następującą depeszę z Gibraltaru: Rozgłośnia w Maladze oznajmia, iż wojska rządowe zajęły Oviedo. Wejście wojsk do miasta odbyło się rzekomo bez rozlewu krwi. Oddziały rządowe skorzystały z tunelu, długości 2 km., który w wielkiej tajemnicy był budowany przez saperów.

Agencja Havasa do godz. 17-ej nie otrzymała potwierdzenia tej wiadomości, ani ze źródeł rządowych hiszpańskich, ani z jakichkolwiek innych.

Bombardowanie Oviedo

BARCELONA. (PAT.) Stacja radiowa iberyjskiej Federacji Anarchistycznej podaje, że na odcinku Villaverde na froncie madryckim milicja republikańska wykazuje działalność. Oddziały powstańcze, prowadzące atak na drodze Toledo—Carabanchel, zostały odparte i cofnęły się w kierunku Camapmento. Na froncie Oviedo 10 samolotów rządowych bombardowało miasto, w szczególności dworzec Północny. Komunikat dodaje, że sytuacja w tym rejonie jest jak najbardziej pomyślna.

Wyproszenie szpiegów z Madrytu

WALENCJA. (PAT.) Min. Spraw Zagranicznych Hiszpanii de Vayo wysłał do ambasadora Chili następującą depeszę: Rząd republiki hiszpańskiej dowiedział się ze zdziwieniem, iż pomimo uznania Rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy, część personelu pozostała w gmachach ich ambasad. Podając to do wiadomości pańskiej, jako do dziekana korpusu dyplomatycznego, proszę o zakomunikowanie zainteresowanym, iż winni usunąć się w ciągu 24-ch godzin. W celu uniknięcia możliwych incydentów, drzwi wymienionych ambasad zostaną opieczętowane przez władze hiszpańskie w pańskiej obecności, jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu.

MADRYT. (PAT.) Agencja Havasa donosi, iż po otrzymaniu noty ministra spraw zagranicznych Hiszpanii, adresowanej do dziekana korpusu dyplomatycznego, ambasada niemiecka w Madrycie została ewakuowana popołudniu.

Na lądzie - zbóje, na morzu - piraci

LONDYN. (PAT.) Reuter donosi z Aten: Grecki statek towarowy „Sylvia" z węglem, załadowanym w Gdańsku, został w cieśninie Gibraltarskiej zatrzymany przez hiszpańską flotę powstańczą i skierowany do Ceuty w Marokku hiszpańskim.

Faszyści „zakupują" statki

PARYŻ. (PAT.) Havas donosi z Rzymu: Admirał Magar, reprezentujący Rząd generała Franco we Włoszech, udzielił przedstawicielowi „Giornale d'Italia" wywiadu na temat sił morskich, jakimi rozporządzają powstańcy.

Flota powstańcza — oświadczył admirał — powiększy się wkrótce o nowy krążownik: „Baleares" i o pewną ilość statków handlowych, pomocnicze okręty wojenne w Ferrolu i Kadyksie, ale przede wszystkim — dodał admirał Magar — gen. Franco rozporządza pokaźną liczbą łodzi podwodnych. Niektóre z nich były początkowo po stronie Rządu madryckiego, ale zdołały wymknąć się z pod nadzoru komunistów. Inne zostały nabyte przez flotę powstańczą. Ze względu taktycznych — zakończył swe oświadczenie admirał Magar — dotychczas wstrzymaliśmy się od ogłoszenia tych faktów.

(Mamy tu oczywiście do czynienia z wcieleniem jednostek floty niemieckiej lub włoskiej do floty powstańców faszystowskich. Przyp. Red.).

Ratowanie elity umysłowej przed barbarzyńcami

MADRYT. (PAT.) Havas donosi: W porozumieniu z Komitetem Obrony Madrytu, sztab 5-go pułku milicji wziął na siebie odpowiedzialność za ewakuację hiszpańskiej elity umysłowej, aby ocalić ją przed rozstrzelaniem przez faszystów. Pierwsza grupa pisarzy i uczonych odjechała już do Walencji. Do grupy tej należą: Antonio Machado, Duperiol, Henriquez Males, Hortega, Antonio Madinareitia, Sacristan, Sanchez Eorisa i Jose Moreno Villa. Materiały naukowe tych uczonych i część ich bibliotek wysłano również do Walencji samochodem pancernym. Milicja jest zdania, że ludzie ci nie powinni pozostawać w Madrycie, gdyż w atmosferze wojny nie mogliby pracować.

Słaba strzelanina

BARCELONA. (PAT.) O godz. 21.40 Ministerium Wojny nadało przez radio następujący komunikat: Na froncie środkowym nic szczególnego. Na odcinku Quinto posunęliśmy się naprzód, przy czym zabraliśmy przeszło 150 szt. bydła. Na froncie Guadarrama nieprzyjaciel daremnie atakował nasze oddziały. Słaba strzelanina. W rejonie Aranjeuez nieprzyjaciel atakował, nie osiągnął jednak żadnego powodzenia.

Pogrzeb 3-ch polskich górników ofiar katastrofy

LILLE. (PAT.) W poniedziałek odbył się w Ostricourt uroczysty pogrzeb 3-ch ofiar tragicznego wypadku na kopalni, górników polskich Mankiewicza, Pankiewicza i Nowaka, których zwłoki przywalone gruzem, udało się wreszcie, po kilku dniach, z trudem wydobyć na powierzchnię. Pogrzeb odbył się manifestacyjnie przy udziale kilkutysięcznych tłumów górników polskich i francuskich, przedstawicieli władz obu narodowości, związków zawodowych oraz organizacyj polskich. Nad grobem przemawiał szereg mówców m. in. podsekretarz stanu Ramadier, który podkreślił dążenia Rządu francuskiego do stałego polepszenia warunków pracy warstw robotniczych. P. Ramadier zaznaczył dalej, że najszersze warstwy społeczeństwa francuskiego wraz z Rządem przywiązują wielką wagę do przyjaźni i przymierza z Polską, znaczonego na przestrzeni wieków nietylko wspólną ofiarą krwi, przelanej na polach bitew, lecz również ofiarą krwi, przelanej na polu pracy. Po złożeniu trumien do grobów, przedstawiciele władz z min. Ramadier na czele oraz konsul R. P. Sowiński złożyli wyrazy współczucia rodzinom zmarłych.

Korsarskie wyczyny niemieckich statków

VALENCJA. (PAT.) Agencja Rządu madryckiego donosi: Minister marynarki i lotnictwa ogłosił następujące oświadczenie: Nie trzeba było czekać na to, aż Rządy niemiecki i włoski uznają Rząd gen. Franco, by zdać sobie sprawę z tego, że okręty wojenne tych dwuch narodów, których ilość od lipca b. r. na wodach hiszpańskich znacznie wzrosła, przedsięwezmą akcję sprzeczną ze zobowiązaniami, jakie nakłada na nich zasada neutralności i będą pomagały nielicznym jednostkom hiszpańskim, które pozostały po stronie powstańców.

Flota republikańska była ustawicznie śledzona przez obce okręty, które zajmując pozycje o znaczeniu strategicznym, mogły doskonale orientować się w jej ruchach, o czym dawały natychmiast znać flocie powstańczej. Istnieją poza tym wystarczające dowody, że podobna służba szpiegowska ułatwiała ataki powietrzne, od których ucierpiały niektóre jednostki rządowej floty śródziemnomorskiej.

W dalszym ciągu minister sprecyzował szereg zarzutów i faktów poczem donosi:

W ciągu ostatnich tygodni bombardowanie wybrzeży i torpedowanie statków przypisywane było statkowi powstańczemu „Canarias". Istnieją wystarczające motywy, by twierdzić, że te akty agresji nie pochodziły ze strony jednostek powstańczych, gdyż znajdowały się one bardzo daleko od miejsc i punktów atakowanych i mogły być doskonale obserwowane. Logiczny zatem stąd wniosek jest taki, że duża część tych wypadków agresji pochodziła ze strony obcych okrętów wojennych.

Po wyłożeniu wydarzeń z czasów poprzednich komunikat Rządu madryckiego opisuje obszernie wydarzenie, które rozegrało się na wysokości Kartageny dn. 22 b. m.

O godz. 9 z rana krążowniki „Cervantes" i „Mendez Nunez", które stały przy wejściu do portu wraz z pancernikiem „Jaime 1", zostały zaatakowane przez różne łodzie podwodne. Torpedy rzucone w „Mendez Nunez" nie osiągnęły celu. Natomiast jedna z rzuconych w krążownik „Cervantes" trafiła w okręt i wywołała awarię. Musiało być conajmniej 2 łodzie podwodne z tych, które rzucały torpedy. Łodzie te musiały należeć do obcego państwa z następujących powodów: Powstańcy nigdy nie dysponowali łodziami podwodnymi, wszystkie bowiem od początku były wierne Rządowi. W całej Hiszpanii jedynie stocznia w Kartagenie może, produkować takie łodzie, a tą stocznią, jak wiadomo, powstańcy nie rozporządzają. W dowództwie portu Kartageny znajdują się odłamki torpedy, która uszkodziła „Cervantesa". Torpedy włoskie zbliżone są do używanych przez marynarkę hiszpańską. Najściślejsze badania pozwoliły stwierdzić, że torpeda, o której mowa, nie jest ani hiszpańska ani włoska. Po napadzie kontrtorpedowiec niemiecki, który widać było z portu, na nowo przybliżył się do portu, a po zdaniu sobie sprawy z wyników ataku, ponownie oddalił się.

Zbadali i odjechali

TENERIFFA. (PAT.) Rozgłośnia tutejsza podaje, że generałowie Franco, Mola i Varella zbadali w kwaterze głównej w Leganes sytuację wojenną, po czym udali się do Naval Carnero. Rozmowy te pozwalają przewidywać w najbliższej przyszłości podjęcie działalności wojsk powstańczych.

W. Brytania w obronie swej żeglugi

LONDYN. (PAT.) Wielkie wrażenie wywołała w kołach politycznych Londynu wiadomość, że admiralicja brytyjska wysłała z Malty znaczne części swojej floty, stacjonowanej w Malcie, do Hiszpanii. M. in. wysłana została flotylla łodzi podwodnych, składająca się z 8-miu łodzi podwodnych z okrętem macierzystym „Cyclop". Ta część floty skierowana została do portu Alicante. Następnie wysłana została 3-cia flotylla kontrtorpedowców, składająca się z 9-ciu kontrtorpedowców z krążownikiem „Galatea" na czele. Na Malcie dowództwo floty brytyjskiej wstrzymało wszystkie urlopy wśród marynarzy. Te posunięcia floty brytyjskiej uważane są za wykonanie deklaracji min. Edena, który zapowiedział, iż W. Brytania udzieli statkom handlowym brytyjskim na morzu Śródziemnym wszelkiej niezbędnej ochrony.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie o zajście w Przytyku

Sąd apelacyjny w Lublinie wydał we wtorek w godzinach popołudniowych wyrok w sprawie o zajście w Przytyku. *Wyrok podwyższa kary niemal wszystkim oskarżonym.*

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego skazani zostali: (w nawiasach wymiar kary Sądu Okręgowego):

Leska Sulim — 8 lat (8 lat), Kirszenzwajg Luzer — 6 lat (6 lat), Frydman Icek — 2 lata (8 mies.), Zarychta St. — 2 lata (1 rok), Kasperski — 1 i pół roku (1 rok), Pytlewski — 1 i pół roku (6 miesięcy), Olszewski 1 i pół roku (1 rok), Haberberg Jankiel — 1 i pół roku (10 mies.), Feldberg Lejzor — 1 i pół roku (10 m.), Bagajczyk Feliks — 1 i pół roku (8 m.), Łęga Lejb — 1 i pół roku (8 m.), Strzałkowski Józef — 1 i pół roku (6 mies.), Kwietniewski Fr. — 1 i pół roku (6 m.), Frąckiewicz Ant. — 1 i pół r. (uniewinniony), Frąckiewicz St. — 1 i pół roku (uniewinniony), Iwański Gustaw — 1 i pół roku (uniewinniony), Wiaźło Fr. — 1 rok i 8 mies. (8 mies.), Budzik Wł. — 1 rok (8 m.), Strzałkowski Wł. — 1 rok (8 mies.), Zebrak St. — 1 rok (8 mies.), Bankiewicz Fr. — 1 rok (8 m.), Kubiak J. — 1 r. (6 mies.), Kręgiel Szoel — 1 rok (6 m.), Florczak J. — 1 rok (6 m.), Florczak Józef — 1 rok (6 m.), Rojek Gabriel — 1 rok (6 m.), Zieliński St. — 1 rok (6 m.), Krzos Józef — 1 rok (6 m.), Kosiec Fr. — 10 m. (6 m.), Zajde Jankiel — 10 m. (6 m.), Honik Rafał — 10 m. (6 m.), Hersz Moszek — 10 m. (6 mies.), Bieńkowski Michał — 10 m. (6 m.), Tkaczyk Józef — 10 mies. (6 m.), Stępień Józef — 10 m. (6 m.), Wójcik Jan — 10 m. (6 m.), Ślizak St. — 10 m. (uniewinniony), Wierzbicki J. — 8 mies. (uniewinniony), Gospodarczyk Wł. 8 m. (uniewinniony), Kasprzak, skazany w poprzedniej instancji na 6 m. więzienia, obecnie został uniewinniony.

Wyrok pierwszej instancji zatwierdzony został w stosunku do następujących oskarżonych:

J. Czubaka, J. Kącika, J. Kośli, P. Kośli, A. Prusa.

W stosunku do oskarżonych Frąckiewiczów, Iwańskiego i Kwietniewskiego zatwierdzony został wyrok pierwszej instancji, uwalniający wspomnianych oskarżonych od zarzutu zabójstwa Minkowskich. Oskarżeni ci skazani zostali obecnie z powodu innych przestępstw.

W motywach wyroku przewodniczący podkreślił m. in., że ponieważ żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy i nie przejawił skruchy z powodu popełnionych przestępstw, sąd nie znalazł podstawy do zastosowania najniższego wymiaru kary, wymierzonej przez pierwszą instancję i dlatego w stosunku do szeregu oskarżonych kara została podwyższona.

Obrażone Niemcy

BERLIN. (PAT.) Niem. Biuro Informacyjne ogłosiło komunikat w związku z przyznaniem nagrody pokojowej Nobla Karolowi Ossietzkiemu, w którym zaznacza, że był on w roku 1931 skazany na karę więzienia za zdradę stanu, a prośba o ułaskawienie została odrzucona. W 1932 r. wypuszczono go na wolność. 28 lutego 1933 r. ograniczono się „do aresztu ochronnego"... „w przeciwieństwie do tego, jak postępują w Rosji Sowieckiej, gdzie każdy przeciwnik polityczny stawiany jest pod ścianę".

Ossietzky od dłuższego czasu, jak twierdzi komunikat Niem. Biura Inform., znajduje się na wolności.

Przyznanie nagrody Nobla Ossietzkiemu jest, według Niem. Biura Inform. obrazą Niemiec, z czego wyciągną one konsekwencje.

Czy wypowiedzą wojnę Noblowi?

BERLIN. (PAT.) Wiadomość nadeszła w godzinach popołudniowych o przyznaniu nagrody Nobla Ossietzkiemu, wywołała w kołach narodowo-„socjalistycznych" niezwykłe poruszenie i oburzenie. Konsternacja była tak wielka, że dopiero po paru godzinach ukazała się odpowiedź, która w swej formie jest niezwykle ostrą, a merytorycznie zapowiada represje ze strony Niemiec. Tutejsze koła partyjne, widzą w przyznaniu nagrody Nobla Ossietzkiemu jedno z ogniw w łańcuchu „przemyślanej i celowej roboty Drugiej Międzynarodówki, międzynarodowych kół wolno - mularskich i żydowskich" przeciwko wybitnie nacjonalistycznemu charakterowi narodowo - „socjalistycznego" Rządu Rzeszy.

Obrady Komitetu Ekonomicznego

Dnia 24 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego.

Na wstępie posiedzenia p. min. Skarbu zaznajomił członków Komitetu z rezultatami wykonania budżetu za okres 7-miu miesięcy bieżącego roku budżetowego. Rezultaty te są, jak dotychczas, pomyślne.

Następnie Komitet powziął uchwałę, zawierającą zgodę na wniosek ministra Przemysłu i Handlu o zwolnienie od opłat na rzecz Funduszu Drogowego benzolu, przeznaczonego do przerobu na półprodukty organiczne. Komitet upoważnił ministra Przemysłu i Handlu do wniesienia na Radę Ministrów odnośnego projektu rozporządzenia.

Dalej Komitet przyjął wniosek ministra Przemysłu i Handlu w sprawie uzupełnienia wykazu przedsiębiorstw państwowych, które mają być zbadane przez komisję w tym celu w r. b. powołaną.

Wreszcie minister Kościałkowski informował Komitet Ekonomiczny o dotychczasowych rezultatach „pomocy zimowej" dla bezrobotnych. Pan minister wskazał, że biorąc pod uwagę warunki polskie i skalę zamożności społeczeństwa, akcja, która w całości prowadzona jest siłami społecznymi, rozwija się pomyślnie. Szczególnie podkreślić należy gotowość do ofiar górników, robotników rolnych, jak również niektórych organizacyj przemysłowych oraz pracowników umysłowych państwowych i prywatnych oraz duchowieństwa. (PAT).

Zwycięstwo zdrowego rozsądku nad psychozą

Wobec chaotycznych, sprzecznych i często nieprawdziwych wiadomości, rozsiewanych w prasie o „zwycięstwie" młodzieży blokującej Dom Akademicki w Wilnie, Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, iż Ministerjum W. R. i O. P. nic nie wiadomo o jakiejkolwiek innej podstawie przerwania blokady, poza oświadczeniem p. rektora, że nie wznowi wykładów i ćwiczeń dopóki sprawa zajmowania przez młodzież miejsc w audytoriach nie będzie zgodnie załatwiona.

Jeżeli tu może być mowa o jakimś zwycięstwie, to jedynie o zwycięstwie zdrowego rozsądku młodzieży nad nastrojami masowej psychozy.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Kaucja upadła z powodu zlicytowania majątku

Sensacyjny wypadek, rzadko zdarzający się w praktyce sądowej, zaszedł w ostatnich dniach na tle głośnej sprawy b. dyrektora sp. akc. Zakładów Żyrardowskich z ramienia koncernu Boussaca, Jana Vermerscha i Mojżesza Caena.

Jak wiadomo od blisko 1½ [illegible] obaj dyrektorzy przebywają za zezwoleniem władz sądowo - śledczych we Francji. Po wszczęciu śledztwa karnego w sprawie nieporządków w Zakładach Żyrardowskich dyrektorzy osadzeni zostali w więzieniu Mokotowskim i dopiero po złożeniu kaucji w wysokości 750.000 złotych opuścili mury więzienne. Kaucja ta zagwarantowana została na wielkim majątku ziemskim przemysłowca małopolskiego, Rychwalt w wojew. lwowskim.

Na podstawie tej kaucji władze sądowo - śledcze nie stawiły w następstwie przeszkód wyjazdowi obu dyrektorów do Paryża, początkowo na okres 3-miesięczny, następnie zaś, po wielokrotnych prolongatach na czas do całkowitego zakończenia śledztwa.

W ostatnich dniach zaszedł jednakże niespodziewany wypadek. Wielki majątek, na którym zagwarantowano kaucję Vermerscha i Caena, został sprzedany za długi wierzycieli prywatnych z licytacji i w ten sposób upadła i zabezpieczona na nim kaucja. Obecnie więc kwestja środka zapobiegawczego w stosunku do obu dyrektorów Zakładów Żyrardowskich pozostaje całkowicie otwartą. (PID.).

Aresztowanie tow. adw. Fensterblau'a

Organy policji politycznej w Krakowie aresztowały tow. dr. Fensterblaua.

Przyczyną aresztowania miało być przemówienie tow. Fensterblaua na wiecu politycznym.

Bliższych informacyj władze do tej pory nie udzieliły, ani też nie zezwoliły na widzenie się z aresztowanym.

Zjazd delegatów hut szklanych

W niedzielę, dnia 22 bm., odbył się w Warszawie Zjazd delegatów robotników hut szklanych z całej Polski, zwołany przez Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego dla omówienia planu akcji o umowę zbiorową i podwyższenie płac dla robotników hut szklanych.

Na Zjazd przybyło 40 delegatów ze wszystkich dzielnic kraju.

Stan organizacyjny w hutach szklanych, szczególnie w hutach monopolowych, przedstawił tow. Z. Bocian, stwierdzając, że do Centr. Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego należą robotnicy następujących hut monopolowych: „Radom, Skierniewice, Lwów, Wołomin „Vitrum", Rogów, Nieborów, Lubartów, Częstochowa, Antoninek, Prokocim pod Krakowem, Kraków, Starogard, Łódź „Geha", częściowo Wołomin „Praca", **czyli na 24 hut monopolowych do naszego Związku należy 14 hut monopolowych**, zaś do ZZZ należy jeszcze 5 hut, t. j. dwie w Wilnie, częściowo Grodno, Wyszków, Opoczno i częściowo Kraków (Chazana). Niezorganizowane są następujące huty: Białystok, Tłuszcz, Chełm, Rokitno Wołyńskie, Uhrusk („Nadbużanka").

W hutach galanteryjnych, apteczno - butelkowych, taflowych i zatłoczonych [illegible] przeważa wpływów Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego nad wpływami ZZZ jest jeszcze większa, aniżeli w hutach monopolowych.

Delegaci, przemawiający w dyskusji, potwierdzili powyższy stan organizacyjny w przemyśle szklanym, **przyczym dodali, że wpływy Związku klasowego nadal się powiększają.**

Sprawozdanie z przebiegu i wyników akcji o umowę zbiorową zreferował tow. Bocian, stwierdzając, że po 12 latach stanu chaosu i rozbicia w szeregach hutników, Związek klasowy postanowił zjednoczyć ogół robotników hut szklanych w jednym Związku klasowym i doprowadzić do uregulowania i podwyższenia warunków pracy i płac robotników hut szklanych na drodze zawarcia umowy zbiorowej. Zamierzenie to w dużej części zostało spełnione, albowiem większość robotników hut szklanych jest już zorganizowana w Związku klasowym, zaś akcja o zawarcie umowy zbiorowej została rozpoczęta w dniu 3 lipca b. r. przez wniesienie żądań do Związku hut szklanych o zawarcie umowy zbiorowej na zasadach podwyżki płac, uregulowania czasu pracy, podwyższenia dodatków socjalnych (opał i mieszkaniowe), przyznania tychże dla pomocników, zmiany systemu wynagrodzenia pomocników itd. itd.

Na skutek żądań Związku, popartych parokrotną interwencją w Ministerium Opieki Społecznej, Związek hut szklanych wyraził zgodę na zawarcie umowy zbiorowej w liście, przysłanym do Związku z dnia 19 października r. b. Nadto w dniu 14 listopada r. b. odbyła się konferencja informacyjna w Związku hut szklanych, na którą, oprócz przedstawicieli Związku klasowego, przybyli także delegaci ZZZ. Na konferencji stwierdzono, wbrew kłamliwym informacjom, że Związek ZZZ wystąpił o zawarcie umowy zbiorowej znacznie później, aniżeli Związek klasowy, co potwierdził na konferencji dyrektor Zw. hut szklanych, p. Tarwid.

Następnie referent nakreślił plan prowadzenia dalszej akcji o umowę zbiorową i scharakteryzował ciężkie warunki pracy w różnych hutach.

W dyskusji wypowiedzieli się prawie wszyscy delegaci, solidaryzując się z wywodami referenta i wielu delegatów bardzo surowo potępiło postępowanie ZZZ.

Delegaci z Radomia, Dąbrowy, Rogowa, Zawiercia itd. opowiedzieli, **jak to dyrektorowie hut namawiali robotników, aby się zorganizowali w ZZZ., w niektórych hutach wprost zmuszali do przystąpienia do ZZZ, a w Radomiu dyrekcja huty nawet zapłaciła wpisowe i składki do ZZZ za robotników, aby tylko tam wstąpili.**

W innych znów hutach zmusza się robotników do należenia do „Strzelca", aby się przpodobać Państw. Monopolowi Spirytusowemu i zdobyć zamówienia na butelki. ZZZ zajmował się wyrabianiem zamówień dla poszczególnych hut, wzamian za co uzyskiwał poparcie od właścicieli hut. Właściciel huty w Opocznie błagał robotników, aby wystąpili z klasowego Związku i przystąpili do ZZZ, bo wówczas otrzyma zamówienia. Ale dziś ZZZ stracił wpływy w Monopolu Spirytusowym, bo przejrzano tam niejasne kombinacje, jakie uprawia.

Inni delegaci kładli nacisk na to, aby przyśpieszyć rokowania o zawarcie umowy zbiorowej.

W wyniku dyskusji Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucję, przyjmując do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Generalnego Sekretariatu z dotychczasowej akcji o zawarcie umowy zbiorowej. **Równocześnie rezolucja wzywa cały ogół robotniczy, aby się skupił w Związku klasowym w momencie, gdy waży się ważna sprawa umowy zbiorowej i aby był przygotowany do walki o umowę zbiorową tylko na wezwanie klasowego Związku.**

W sprawie strajku okupacyjnego w hucie Skierniewice Zjazd ostro zaprotestował przeciw prowokacyjnemu postępowaniu Zarządu huty i uchwalił proklamować strajk, na wypadek, jeśli w najbliższych dniach zarząd huty nie zgodzi się przyjąć do pracy członków Zarządu Związku, o czym pisaliśmy we wczorajszym numerze.

W końcu Zjazd postanowił stworzyć fundusz akcji o umowę zbiorową przez zebranie jednorazowej składki na ten cel i wybrał komisję, upoważnioną do pertraktacji i zawarcia umowy zbiorowej.

Poważne obrady Zjazdu zakończyły się o godz. 11 wieczorem. Licznie obesłany Zjazd i wysoki poziom dyskusji świadczą dobitnie, że po wielu latach słabości organizacyjnej w przemyśle szklanym, klasowy Związek Rob. Przemysłu Chemicznego został odbudowany, reprezentuje dziś poważną siłę liczebną i ideową, wobec której inne związki straciły znaczenie.

Delegaci Zjazdu wyrażali przeświadczenie, że w niedługim czasie przystąpią do Związku i ci robotnicy, którzy jeszcze chodzą luzem lub tkwią w innych organizacjach.

Walka monopolowców trwa dalej

Podawałem już kilkakrotnie wiadomości do prasy robotniczej o stanie walki robotników tytoniowych i spirytusowych. W ubiegłym okresie zaznaczyć się dało wciągnięcie do akcji szeregu nowych wytwórni spirytusowych i tytoniowych. Strajkują w tej chwili w Warszawie dwie fabryki tytoniowe i wytwórnia spirytusu, w Poznaniu — wytwórnia spirytusu, we Lwowie — wytwórnia spirytusu, w Radomiu — wytwórnia tytoniu i magazyn, w Oświęcimiu i Starogardzie — robotnicy magazynów tytoniowych. Robotnicy fabryki poznańskiej przygotowują się do akcji. Nastroje wśród robotników są znakomite. W bieżącym tygodniu demonstracje półgodzinne — we wszystkich wymienionych fabrykach, przekształcono na strajki godzinne codziennie, przy czym pierwsze pół godziny przed obiadem, a drugie po obiedzie.

Prasa brukowa o zabarwieniu „sanacyjnym" zyskała sobie w robotnikach monopolowych zdecydowanych przeciwników. Kłamstwa, którymi obdarza ta prasa społeczeństwo, świadczą najlepiej o wartości i sumienności brukowych dziennikarzy. Wystarczy przytoczyć dla przykładu, że „Ekspres Poranny" z dnia 21 b. m. Nr. 324 podał, że gdyby dano 100-złotową zapomogę robotnikom Monopolu — to Skarb musiałby zapłacić 20 miljonów złotych. Dla wiadomości niezbyt rozsądnego dziennikarza z „Ekspressu Porannego" mogę mu podać, że cała robocizna za jeden rok w Monopolu Tytoniowym nie przekracza 18 miljonów złotych. Łatwo przecież obliczyć, wziąwszy „Mały Rocznik Statystyczny" za rok 1936, str. 82, że zatrudnionych było we wszystkich wytwórniach monopolu tytoniowego w roku 1934/35 — niecałe 7 i pół tysiąca robotników. W wytwórniach spirytusu pracuje około 2 i pół tysiąca robotników. Razem stanowi to 10 tysięcy ludzi. Gdyby Dyrekcje Monopolu zgodziły się na zapłacenie po pełne 100 zł. wszystkim tym robotnikom, toby wynosiło jeden milion złotych, czyli *jedną dwudziestą część tego*, co podaje do wiadomości publicznej „Ekspress Poranny".

Robotnicy monopolowi gotowi są ofiarować, o ile zostanie im przyznana zapomoga, która będzie kosztowała Skarb Państwa 20 milionów złotych — całe 19 milionów na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu robotnicy krakowskiej wytwórni tytoniu prowadzili strajk okupacyjny od godz. 1-ej po południu do godz. 8-ej wieczór. Na żądanie Związków, prowadzących akcję, robotnicy wycofali się z fabryki, traktując to jako demonstrację i sposób nacisku na władze, by wreszcie żądanie robotników obu monopolów zostało załatwione.

Powtarzamy raz jeszcze, że sytuacja finansowa obu monopolów w ciągu ubiegłego okresu uległa znacznej poprawie. Monopole te osiągnęły kilkanaście milionów złotych nadwyżki ponad kwoty, przewidziane w budżecie, nie ma w tej chwili żadnych przeszkód do spełnienia żądania monopolowców.

Nie zrozumiałe jest dla tytoniowców zarządzenie władz, zabraniające odbywania zebrań w sprawie walki. Powoływanie się na względy bezpieczeństwa i spokoju publicznego nie wytrzymuje krytyki. Kierownictwo organizacyj, prowadzących walkę, odpowiada całkowicie za spokój na zebraniach, zwoływanych w sprawie żądań ekonomicznych. Tytoniowcy i spirytusowcy wykazali tyle cierpliwości, w czasie dwumiesięcznych zgórą rokowań z władzami monopolów i Ministerium Skarbu, że nikt, naprawdę nikt, nie może podejrzewać monopolowców o jakieś zamiary sprzeczne z tym, czego się w tej chwili domagają.

A. ZDANOWSKI.

Ile węgla zebrano dla bezrobotnych

Według ostatecznych obliczeń, porczas sobotniego „dnia pracy" wydobyto ogółem i oddano do dyspozycji komitetu pomocy bezrobotnym 87.230 ton węgla opałowego. Jest to czysty węgiel opałowy otrzymany już po zamianie miału i drobnych sortymentów.

Na Górnym Śląsku wydobyto 63.500 ton — pracowało 39.748 botników — w Zagłębiu Dąbrowskim wydobyto 17.400 ton — pracowało 13.298 robotników, w Zagłębiu Krakowskim wydobyto 6500 ton— pracowało 5197 robotników. (PAT.).

Kronika lwowska

ZDEMASKOWANE NADUŻYCIA W DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Od dłuższego czasu lwowska Dyrekcja Kolejowa była zupełnie odcięta. Dzięki temu, że na naczelnych stanowiskach stanęli emerytowani dygnitarze, wprowadzone zostały rygory poprostu koszarowe. Wstępu do gmachu Dyrekcji przy ul. Zygmuntowskiej bronią woźni uzbrojeni w rewolwery i na wet mowy niema o tem, ażeby bez przepustki można się było dostać do Dyrekcji i załatwić najdrobniejszą nawet sprawę.

Takich rygorow nie wprowadzono dotychczas w żadnym lwowskim urzędzie ani w Województwie ani w urzędach wojskowych. I oto pękła bomba. W lwowskiej Dyrekcji Kolejowej odkryto wielkie nadużycia. W ostatnich dniach aresztowano radcę kolejowego Kołodzieja i niejakiego Bodnara pod zarzutem przyjmowania od pracowników PKP. różnych kwot w zamian za przyrzeczenie awansu, przeniesień, oraz za obietnice uzyskania posady. Aresztowano także referenta personalnego Miączyńskiego. W związku z tą aferą zwolniony został szef biura personalnego radny miejski z klubu „sanacyjnego" emerytowany pułkownik.

ZEBRANIE KOMITETU PPS. DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE — ŻÓŁKIEWSKA.

Komitet dzielnicowy zwołuje we czwartek w lokalu przy ul. Pieszej 2 zebranie członków PPS. i sympatyków. Na porządku dziennym referat i dyskusja o ostatnich wydarzeniach w Gdańsku. Początek zebrania godz. 6 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P.P.S.

W piątek 27 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Domu Prac. Gminnych przy ul. Kuszewicza 8 Walne zgromadzenie członków PPS. Wstęp tylko za okazaniem nowej legitymacji.

Wiadomości z całego kraju

POGOŃ ZA NIEBEZPIECZNYM BANDYTĄ.

Już od pół roku grasuje w okolicy Bielska i Białej bandyta Wilhelm Gruszka z Wilkowic, pow. bialski, który ma na swym sumieniu zabójstwo kolejarza Szczotki z Wilkowic oraz wiele innych napadów rabunkowych.

Gruszka grasował w towarzystwie drugiego bandyty Bakowskiego, którego zdołano niedawno ująć i odstawić do więzienia w Wadowicach.

Ostatnio policja otrzymała informacje, że Gruszka bawi w Brennej, w pow. bialskim. Zarządzono nocą obławę i znaleziono go. Wywiązała się obustronna strzelanina, przyczym bandyta zdołał ponownie zbiec.

MROZY I ŚNIEGI NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Po trwającej w ciągu kilku dni mroźnej pogodzie o temperaturze, wahającej się około — 12 st. spadł w pow. głębockim obfity śnieg. Wskutek silnego mrozu jeziora pokryły się taflą lodu.

Kącik radiowy

„Dookoła miłości"

OPERETKA W RADIO.

Kto raz choćby słyszał operetkę Oskara Straussa „Dookoła miłości" ten pamięta dobrze prześliczne melodie, nastrojowe walce i żywe rytmy tej uroczej muzyki. Ulubione typy dawnej komedii, opery komicznej, a potem operetki: dwie pary głównych bohaterów, reprezentujących wysokie sfery towarzyskie i ich służących — przedstawicieli warstw ludowych — stanowią również osnowę „Dookoła miłości". On i ona, którzy nie znając się, przeznaczeni są sobie w życiu, wyruszają w przebraniu swych służących na poszukiwanie przygód.

Nie wiedząc nawzajem o sobie, poznają się; budzi się w nich miłość. Para służących, udających „państwo" przechodzi też najróżnorodniejsze perypetje. Wreszcie wszystkie nici intrygi zostają szczęśliwie rozwiązane dla obu par. Muzyka tej operetki typowo wiedeńska — melodyjna, urocza zachwyci bez wątpienia wszystkich słuchaczy.

Polskie Radjo nadaje operetkę „Dookoła miłości" dnia 26.11 o godz. 19. W rolach tytułowych wystąpią: J. Radwanówna i E. Zayenda.

„Uniwersytet w każdym mieście"

Świat zewnętrzny i najodleglejsze zdarzenia coraz łatwiej docierają do każdego zakątka, zamieszkałego przez ludzi. Beznadziejność życia w małym miasteczku — należy już dzisiaj w znacznej mierze do przeszłości. Coraz silniej występuje pragnienie uzupełnienia swego wykształcenia, roszerzenia swoich horyzontów; nie wszyscy jednak zdobędą się na żmudną pracę samouka — istnieją jednak dla tych wszystkich, którzy chcą się kształcić — wszelkiego rodzaju formy pracy oświatowej, zarówno dla dorosłych, jak i dla dorastającej młodzieży.

Warto posłuchać co powie o tym Zofia Frąckowiak - Welska w pogadance radiowej dnia 26.11 o godz. 17.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 26. listopada

6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka. — 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Posłuchajmy naszych piosenkarzy: Eugeniusz Bodo, Adam Aston, Mieczysław Fogg, Adolf Dymsza. 12.40 Pogadanka rolnicza. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Zespół Pawla Rynasa. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 Chwilka pytań. 16.25 Muzyka skrzypcowa Jan Sebastian Bach, Ludwik v. Beethoven. 17.00 Uniwersytet w każdym mieście, odczyt. 17.15 Koncert ze Lwowa. 17.50 O książce Mieczysława Smolarskiego „Dawna Polska w opisach podróżników". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dookoła miłości" — operetka w 3 akt. Oskara Straussa. 20.30 Z wędrówek po prowincji: Kalisz" — wygłosi red. Leon Chrzanowski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich". 22.00 Koncert z udziałem dwóch fortepianów. 22.30 Muzyka lekka. 23.00 Muzyka tanecz-

---

P. PAWLENKO 47)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

— Camelinat, przecież to była prywatna rozmowa, — powiedział potulnie jubiler. — Były to po prostu plany.

Nagle majster gwizdnął i mrugnął na dyrektora Camelinat:

— Spójrzno, dyrektorze:

— Tak... Posłuchaj, Courbet, chodź-no tutaj. Czy widział coś podobnego. Przeczytaj-że głośno.

— Tam, do licha! ... przeczytał z zachwytem Coubert. — No, wiesz, Camelinat, to już musimy koniecznie ocalić. Wiesz co, daj mi to jako brelok do kamizelki. Zgoda?

— A więc, uważa pan, że powinienem urządzić wystawę? — spytał jeszcze raz Bouisson.

— A co pan maluje? — surowo i z nagłą obcością zapytał Courbet.

— Namalowałem parę scen walki.

— Patos? Heroizm, naturalnie?

— Tak, mniej więcej.

— Jak jest zrobiony patos?

— To znaczy?

— Ależ całkiem zwyczajnie — trzeba wiedzieć, co się z czego robi.

Bouisson z rozdrażnieniem spojrzał na malarza. „Rozumny, utalentowany człowiek, — pomyślał, — ale życiowe jego postępki są niewątpliwie głupawo zabarwione".

WYBIŁA GODZINA CZWARTA, KURANTY KOŚCIELNE NAWOŁUJĄ SIĘ Z TRĘBACZAMI.

Po rozstaniu się z Courbet'em, który się śpieszył na zebranie, Bouisson pozostał sam. Myśli miał zmęczone: nie można ich było wypowiedzieć. Przeszło [illegible] przez myśl, iż gdy się kot już najadł do syta, a jedzenie jeszcze zostało, to skrobie pazurami podłogę, jak gdyby zakopując resztkę w ziemi, na przyszłość. Tak robili jego przodkowie i tak robi on sam, aby zaspokoić chciwość, stłumioną nasyceniem się i podkreślić osobliwe „tabu" pozostałego jedzenia. Ale jedzenie jest, oczywiście, odałonięte i kot o tym wie i pilnuje go mimo dokonanego obrzędu. Gdyby się kiedyś poddał obserwacji aż do końca, toby się przekonał, że różnica pomiędzy nim a kotem jest tak niewielka, iż wydaje się raczej podobieństwem, i wówczas zapragnąłby wyczuć w sobie człowieka od serca aż do pięt. Ale idee wchodzą w człowieka tak samo jak gońcy z biura informacyjnego lub adresowego. Należy przypuszczać, iż dobrze rozumiał to już pewien staroperski mędrzec, który modlił się do Boga po za granicami swej osady. „Jeśli będę czekał na Wszechmiłosiernego w swoim domu, — mawiał, — to nim do mnie dotrze przejdzie koło sąsiadów i nasłucha się wszystkich głupich o mnie plotek". Idee nie przenikają do domu z nieba, idą tą samą drogą, co człowiek, wracający do domu z pracy — i Bouisson myślał o swoich dniach powszednich tak samo, jak gdyby dzień dzisiejszy był dla niego tym właśnie, dla którego pozinał żyć.

„Tak, Courbet ma słuszność, — powtarzał ze złością, — trzeba dokładnie wiedzieć, co się z czego tworzy, ponieważ sztuka również kroczy tymi [illegible] mymi ulicami, co człowiek". — Nie wydawało mu się śmieszne, że człowiek, zaczynający myśleć w sposób nowy, może zmienić przyjaciół lub przenieść się do innego kraju.

Albo zagadnienie sztrychów. W 1793 roku rewolucjonista Hassene Franciszek powiedział: „Powiem szczerze — moim zdaniem, talent malarza tkwi w jego sercu, a nie w ręku; to, co może przyswoić ręka, jest stosunkowo nieważną rzeczą". Odpowiedział mu Neveux: „Przecież trzeba dbać o kunszt ręki" — „Obywatelu, — odparł na to Hassene Franciszek, — kunszt ręki to bagatela; nie trzeba opierać swoich sądów na zręczności rąk".

Albo zagadnienie mistrzostwa. Wiedział już z własnego doświadczenia, jak malarz dowolnie odświeża swoje rzemiosło, jak bezowocne są próby odnalezienia czegoś nowego za pomocą mechanicznej zmiany zwykłych wyobrażeń o rzeczy, że naraście w sztuce jest inna za każdym razem cecha, a nie po prostu zbyteczna rzecz. I oto z rozgardiaszu fałszywych i słusznych wniosków, z niezmiernie drobnych ilości samopomniejszającej się analizy, zaczęły się wyłaniać pierwsze zarysy poznanej do końca rzeczywistości.

Albo zagadnienie sztrychów. Nawet za potrzebą fizjologiczną chodzi człowiek nie tylko na żądanie żołądka, ale również pod wpływem spotkań, rozmów, radości i niepowodzeń dnia. Słuch i wzrok odgrywają tu rolę nie mniejszą, niż stan kiszek, i trzykrotnie odśpiewana Carmagnola może wywołać ból wątroby lub, odwrotnie, szybsze krążenie krwi.

(D. c. n.).

Prenumerata „Naprzodu" wynosi tylko 3 zł. miesięcznie

z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

KRONIKA KRAKOWSKA

Łamanie umowy zbiorowej

Praktyki firmy „Limba"

Dyrekcja fabryki „Limba" łamie postanowienia umowy zbiorowej. Umowa reguluje normy wynagrodzeń zarówno dniówkowych, jak i też akordowych. Według tej umowy płaca akardowa ma być wyższa o 10% od płacy dniówkowej. Mimo tego wyraźnego postanowienia dyrekcja nie wypłaca za robków robotnikom, pracującym w akordzie, w wysokości określonej umową. Żadne interwencje nie odniosły skutku. Pp. dyrektorzy lekceważą sobie umowę zbiorową, którą podpisali. Dla tych panów ich własny podpis i zobowiązanie nic nie znaczą. Im chodzi tylko o zyski.

To jest dla nich najważniejsze. Robotnicy jednak nie pozwolą na łamanie zawartej umowy. Jeśli nie pomoże interwencja inspektoratu pracy, robotnicy staną do akcji strajkowej.

Firma „Tabor" nie wypłaca robotnikom

Mimo zawarcia umowy zbiorowej firma „Tabor" zalega z wypłatą zarobków robotniczych. Firma ta wykonuje zamówienia dla wojska i regularnie otrzymuje pieniądze za roboty. Niejednokrotnie przy zamówieniach władze wojskowe udzielają zaliczki.

Do tej pory mimo upływu dłuższego czasu, firma zalega z zapłatą 243 zł. Robotnicy długo czekali na pieniądze, ale wreszcie wyczerpała się cierpliwość. Związek robotników przemysłu skórzanego zwrócił się do inspektora pracy o interwencję. Trzeba wobec opornego pracodawcy zastosować jak najostrzejsze rygory. Sądzimy, że inspektor pracy wystąpi energiczne wobec firmy i spowoduje wypłacenie zaległości.

Aresztowanie adwokata

Onegdaj został aresztowany adwokat dr. Leon Friedman. W mieszkaniu aresztowanego przeprowadzono rewizję. Władze nie wydały żadnego komunikatu.

Podobno przyczyną aresztowania są nadużycia, jakich miał się dopuścić adw. Friedman.

Sprawa „Cara"

Sprawa spółki „Caro", która swego czasu głośnym echem odbiła się w opinji publicznej, do tej pory nie zastała załatwiona przez Radę miejską. Wybrana komisja nie złożyła jeszcze sprawozdania ze swej działalności.

Według pogłosek, materjał jest b. wielki, a przytem nie bardzo przyjemny dla dygnitarzy. Może w niedługim czasie doczeka się Kraków nowej „sensacji" w tej dziedzinie.

Zycie robotnicze

Dyżury w Związku Robotników Przemysłu Skórzanego Oddział I w Krakowie, Al. Krasińskiego 16 odbywają się od godz. 6—8 wieczorem w poniedziałki, środy, czwartki i piątki. Dyżury pełnią tow. tow. Pawlak, Wojtas, Żabierzewski i Bulsiewicz.

Odczyty T. U. R.

„Faszyzm a kultura" — odczyt tow. dr. F. Grossa, odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Zaw. Tramwajarzy, pl. Perkowskiego 7.

„CZWARTKÓWKA" T. U. R.

„Faszyzm w polityce zagranicznej" odczyt tow. Dr. I. Aleksandrowicza odbędzie się w czwartek 26 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Domu Górników al. Krasińskiego 16.

Lokal redakcji i administracji „Naprzodu" w Krakowie mieści się przy ul.

ŚW. TOMASZA 11a,

pierwsze piętro w oficynie.

Z powodu śmierci

ś. p.

ROZALJI FINDEROWEJ

żony Prezesa Rady Nadzorczej, a zarazem matki Dyrektora Firmy „Ziarno" S. A.

Składają im wyrazy swego szczerego współczucia pracownicy Firmy

„ZIARNO" S. A. w Krakowie.

Historje dnia

Adwokat bez maszyny.

Z mieszkania dr. M. Markowicza przy ul. Słowiańskiej 7 skradziono maszynę do pisania i palto, łącznej wartości 380 zł.

Palto i kożuch przydadzą się na zimę.

Skradziono z przedpokoju d-ra Merklera, adwokata, zam. przy ul. Potockiego 13, palto wartości 60 zł., na szkodę dr. H. Stattera, zam. przy ul. Floriańskiej 44.

Z niezamkniętego strychu domu przy ul. Rękawka 53 skradziono na szkodę J. Stójki, zam. w Radziechowicach, kożuch kolejarski, wartości 50 zł.

Dał się nabrać na blaszki.

J. Korngoldowi, zam. przy ul. Wrzesińskiej 11, zaofiarował jakiś nieznany osobnik na ul. Wrzesińskiej kupno kart do gry. Gdy Korngold wręczył mu 4.20 zł., tytułem zapłaty, osobnik ów wymienił niespostrzeżenie karty na kawałki dykty i blaszki, poczym zbiegł.

Zatrzymani za kradzież.

A. Jeleń, M. Rożek, F. Polonak, A. Knapik zostali zatrzymani przez organa śledcze, jako sprawcy kradzieży obuwia, wartości 1.800 zł., dokonanej w nocy na 20 b. m. ze sklepu J. Jakubowskiego przy ul. Krakowskiej 49, oraz kradzieży bielizny, nie ustalonej narazie wartości, na szkodę różnych właścicieli.

Odczyty

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Dalszy cykl odczytów, zorganizowanych przez Wydział Pedagogiczny Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie, z zakresu wychowania dzieci, odbędzie się dnia 27 b. m. i obejmie następujące tematy:

1) Szkoła im. H. Sienkiewicza — Podgórze, Szkolna 5. Czego należy unikać w wychowaniu rodzinnym — mgr. M. Lewiński.

2) Szkoła im. Pułaskiego — Dębniki, Konfederacka. Typy dzieci — dr. M. Pawłowski.

3) Szkoła im. św. Bronisławy — Zwierzyniec, Senatorska 9. Metoda uczenia się — dyr. A. Radwański.

4) Szkoła im. ks. Piotra Skargi — Krowodrza, Mazowiecka 61. Kara i nagroda jako czynnik wychowawczy — p. T. Gawżyńska.

5) Szkoła im. K. Ujejskiego — Grzegorzki, Żółkiewskiego 15. Czytelnictwo w szkole powszechnej — mgr A. Grzybowska.

28 b. m. o godz. 11 przed poł.

6) Szkoła im. J. Kraszewskiego — Miodowa 36. Reforma ustroju szkolnictwa powsz. — dyr. B. Chrzan.

Ze sportu

TUR „PŁOSZOWIANKA".

Bardzo pięknie rozwija się klub sportowy TUR „Płoszowianka". W ciągu niedługiego czasu zdołano uruchomić trzy sekcje,m ianowicie: piłki nożnej, siatkówki i tenisu stołowego. Drużyna piłki nożnej w rozgrywkach jesiennych o mistrzostwo kl. C zdobyła pierwsze miejsce. Po za wychowaniem fizycznym, TUR. „Płoszowianka" prowadzi akcję oświatową, wykazując w tym kierunku wiele inicjatywy.

W niedzielę dn. 15 b. m. odbyło się walne zebranie klubu, na którym wybrano nowy Zarząd. Prezesami honorowymi wybrano tow. B. Drobnera i dyr. Karola Ferbera. W skład zarządu weszli tow. tow.: M. Romba przewodniczący, Stachowicz, Przybyło—zastępcy przewodniczącego, Krzepicki sekretarz, Madej zastępca, Prokop skarbnik, Siwek zastępca, Gaczoł kier. sekcji piłki nożnej, Pamuła zastępca.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 27 listopada.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8. Audycja dla szkół 11.30 „Kręć się, kręć wrzeciono". 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Mała orkiestra P. R. 12.40 Andrzejki na wsi. 12.50 Dziennik południowy. 14. Wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16 Życie kulturalne Krakowa. 16.10 „5 minut optymisty". 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert. 17. „Z podróży do Hiszpanii". 17.15 Pieśni w wyk. M. Janowskiego. 17.30 Utwory fortepianowe. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18. Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20. Płyty. 18.50 „Darowizna". 19. „Dusze gołębie". 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20. Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Nie tak prędko, panie Drucik". 22.45 Płyty.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 26.XI: „Arcyszofer Ewa".

Piątek, 27.XI: „Ludzie na krze".

„Kariera Alfa Omegi", satyryczny wodewil w 12 obrazach Mariana Hemara i Juljana Tuwima, który w wykonaniu zespołu teatru „Cyrulik Warszawski" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele, przez 150 wieczorów bawił publiczność stolicy, będzie od poniedziałku dnia 30 bm. atrakcją publiczności krakowskiej. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Z TEATRU „BAGATELA". Codziennie „Żegnamy Kraków".

Dyżury lekarzy

Dnia 26 listopada — noc.

Dr. Fischhab Izydor, Sebastiana 33, tel. 109-50.

Dr. Broniatowski Artur, Felicjanek 27, tel. 138-88.

Dr. Nowak Tadeusz, Pędzichów 4.

Dr. Silberberg Stefania, Starowiślna 41, tel. 164-63.

Z miasta

STOW. STENOGRAFÓW-PRAKTYKÓW. Wpisy na propagandowy bezpłatny kurs stenografji przyjmuje 27, 28, 29 i 30 listopada 1936 sekretarz. Kraków, ul. Śląska 6 m. 8a od godz. 10—12 przed poł.

Co grają w teatrach lwowskich

Teatr Wielki: czwartek godz. 7.30 wieczorem Pigmalion; piątek godz. 7.30 wieczorem Kawiarenka.

Powszechny Teatr Żołnierza: czwartek i piątek godz. 7.30 Kapitan Sztorm.

Ofiary

Dla rodzin po poległych w Krakowie dnia 23 marca 1936, towarzysze koledzy Benka Süssera zamiast wieńca na grób w dniu jego urodzin składają zł. 10.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Załoga", „Kaprys Madame Pompadour".

ATLANTIC: „Maria Link" i „Ucieczka ku szczęściu".

BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi" i rewia „Na wesoło".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Karjera" — Martha Eggerth.

STELLA: „Zbieg z Jawy".

KINO - MUZEUM: „Dzień wielkiej przygody".

PROMIEŃ: „Wierna rzeka".

STELLA: „Noc weselna" i „Sobowtór".

ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca".

UCIECHA: „Kain i Mabel".

WANDA: „Trędowata".

Z za kulis budowy wodociągów i kanalizacji w Rzeszowie

Niejednokrotnie omawialiśmy sprawę budowy wodociągów i kanalizacji w Rzeszowie, a w szczególności stosunek instytucyj prowadzących roboty, do robotników.

Wprawdzie obecnie budowa kanalizacji dobiega końca, jednak mimo tego nie brak ustawicznych zatargów pomiędzy robotnikami a Zarządem miasta Rzeszowa i kierownictwem budowy kanalizacji.

Wszelkie nieporozumienia i zatargi są wynikiem nieodpowiedniego kierownictwa budowy, które zamiast wpływać uspokajająco na rozgoryczenie, panujące wśród robotników, przed którymi stoi widmo nędzy, wobec braku pracy, stale powodują zaostrzenie tego zapalnego stanu.

Z wiosną, gdy rozpoczęto budowę, robotnicy znaleźli się w tak ciężkich warunkach pracy i tak byli wyzyskiwani, że doszło do strajku.

Wtedy to w obronie robotników stanął inż. Flisowski i doprowadził do pogodzenia obu stron i zawarcia umowy zbiorowej. Robotnicy zażądali usunięcia z kierownictwa robót w terenie inż. Dziakiewicza, który traktował robotników jak bydło.

Ten postulat robotniczy został spełniony i kierownictwo robót objął inż. Flisowski a robotnicy powrócili do pracy. Całą umowę zbiorową zawierali robotnicy w zaufaniu do Zarządu miasta i zbytniej uwagi nie zwracali na to, jakie przepisy tam zamieszczono. Tymczasem zupełnie się zawiedli, gdy nastąpiło złagodzenie sytuacji, usunięto inż. Flisowskiego, inż. Dziakiewicz wrócił i tragedja robotników powtórzyła się.

Odtąd przychodzi do ustawicznych starć pomiędzy robotnikami a inż. Dziakiewiczem, ciągłe znieważanie robotników i zwalnianie bez wypowiedzenia jest na porządku dziennym.

Wówczas robotnicy starali się o interwencję inspektora pracy z Przemyśla, lecz i to na nic się zdało — tak samo bez odpowiedzi pozostały skargi i zażalenia robotnicze do p. wojewody i p. premiera.

W tej chwili, gdy roboty są na ukończeniu i gdy rzuci się okiem wstecz na to wszystko, co ci wyzyskiwani robotnicy przeszli, — to nie można się dziwić, że byli oni zmuszeni mocno zaciskać zęby, aby nie krzyknąć:: panie pułkowniku (inż. Dziakiewicz jest emerytowanym pułkownikiem) — mamy tego dość!

Zarząd miasta Rzeszowa i kierownictwo budowy kanalizacji nie chcą widzieć w robotniku pełnoprawnionego obywatela, mającego prawo żądać nietylko płacy za swoją pracę, ale także i odpowiedniego traktowania.

KRONIKA ŚLĄSKA

Co dzieje się w K.K.O. w Swiętochłowicach

Na zarządzenie władz sądowych przeprowadzono w Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach rewizję ksiąg handlowych. Rewizja stoi w ścisłym związku z licznymi doniesieniami, jakie wpłynęły, ostatnio nie tylko do władz sądowych, ale również i do jednego z ministerjów, w sprawie gospodarki w kasie.

Według tych doniesień, kierownictwo kasy miało się dopuścić pewnych nieformalności przy udzielaniu pożyczek wysokostojącym osobom, które nie spłacały rat pożyczkowych. Podobno również za rząd kasy nie badał należycie stanu majątkowego pożyczkobiorców. Straty kasy z tego powodu mają wynosić około 4 miljonów złotych.

Na zarządzenie władz, gospodarkę Komunalnej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach bada obecnie kilku rzeczoznawców, którzy w najbliższych dniach przedłożą sądowi swoje orzeczenia. Niezależnie od tego, przesłuchuje się świadków, którzy znają dokładnie tajniki gospodarki kasy.

Po ukończeniu wstępnych dochodzeń, Sąd Apelacyjny w Katowicach zdecyduje, czy kierownictwo kasy zostanie pociągnięte do odpowiedzialności karnej, czy też dochodzenia będą umorzone.

O stosunkach, panujących w tej kasie, pisaliśmy już kilkakrotnie, a rezultatem były urzędowe sprostowania, że w tej kasie wszystko jest w „porządku". Obecnie badają te „porządki" władze sądowe.

Pisaliśmy też, że wszyscy dygnitarze „sanacyjni" korzystali z pożyczek tej kasy, narażając ją na wielkie straty. Długo trwało, nim władze zdecydowały się przeprowadzić dochodzenia. Należy wyrazić nadzieję, że opinja publiczna dowie się o rzeczywistych wynikach rewizji. Zobaczymy co z tego wyjdzie!!

Proces o napad na świadków

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko pięciu członkom wyprawy odwetowej na świadków odwodowych w procesie o zabójstwo Wilhelma Próby przeciwko 34-letniemu Ludwikowi Kwosce.

Ławę oskarżonych zajęli: 20-letni Benon Próba, brat zamordowanego i jego koledzy 19-letni Jerzy i Maksymilian Lampowie, oraz 24-letni Maksymilian Feliks i 21-letni Ernest Lupa. Benon Próba wraz ze swymi kolegami zorganizował wyprawę na świadków a między innymi i na Marię Próbową, matkę głównego oskarżonego a kochankę zabójcy Kwoski. Podczas wyprawy tej napadli oni na mieszkanie Próbowej, w którym zdemolowali całe urządzenie i powybijali szyby w oknach.

W wyniku rozprawy Benon Próba i Jerzy Lampa skazani zostali na trzy miesiące więzienia, Maksymilian Lampa na dwa miesiące, a Feliks i Lupa zostali uwolnieni z braku dowodów winy.

Próba uprowadzenia młodej dziewczyny

Z Mysłowic donoszą o nowej próbie uprowadzenia młodej dziewczyny przez nieznanych sprawców. Oto niejaka Adela C., lat 17, zostala napadnięta na Piaskach przez nieznanych jej mężczyzn, którzy wyskoczyli z auta osobowego i zamierzali porwać dziewczynę. Na rozpaczliwe krzyki napadniętej zbiegli się ludzie, samochód zaś odjechał w szalonym pędzie w kierunku Katowic.

Podobno jest to już trzecia próba uprowadzenia młodej dziewczyny z Mysłowic.

Zapisy do robót w Belgii

Jak się dowiadujemy, delegacja belgijska przedstawicieli przemysłu węglowego i sfer urzędowych przybywająca do Polski celem finalizacji umowy co do wyjazdu do pracy w kopalniach belgijskich pierwszego tysiąca polskich górników z rodzinami, oraz następnych do liczby przypuszczalnie 10 tysięcy, przyjeżdża 30 listopada do Warszawy.

W poniedziałek 23 b. m. odbyła się w sprawie zapisów wstępnych konferencja w Wydziale Opieki Społecznej Woj. Śląskiego i Funduszu Pracy w Katowicach. Wiadomość o możliwościach uzyskania pracy i to na dobrych warunkach, wywołała wśród bezrobotnych górników na Śląsku ogromne poruszenie i poszczególne urzędy zostały z miejsca zasypane zgłoszeniami.

Protest robotników

przeciwko stosowaniu nadgodz n w „Starbofermie"

Załoga kopalni św. Jacka Skarboferm w Chorzowie, zwróciła się do insp. pracy w Chorzowie z protestem przeciwko stosowaniu nadgodzin dla robotników, pracujących na wierzchu kopalni, aczkolwiek wielu robotników znajduje się na turnusie.

Załoga podkreśla, że przy stosowaniu 8-mio godz. czasu pracy nie potrzeba wysyłać robotników na urlopy turnusowe. Dyrekcja kopalni św. Jacka oświadczyła na rozprawie przed insp. pracy, że nic jej „nie wiadomo" jakoby robotnicy pracowali w nadgodzinach i domaga się wobec tego odroczenia rozprawy. Insp. pracy zgodził się na odroczenie celem przeprowadzenia dodatkowych badań.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.